204 We Lwowie, Środa dnia 6. Września 1882. Rok XV.

…DZI CODZIENNIE.

…wie rocznie 18 złr. — półro… …ie 4 złr. 50 cnt. — miesię…

…wie Austrjackiem; …3 złr. — kwartalnie

…Niemiec: …k 5 sgr. — …Francji, A… …Szwaj… …rocznie 80… …aków.

Numer kosztuje…

Rękopisów redakcja n…

DZIENNIK POLSKI

Lwów 5. września.

Mowy inaugaracyjne teraźniejszego marszałka krajowego mają cechy programów. Zagajając sejm zeszłoroczny, kontrastowo przeciwstawił on pełnię swobód konstytucyjnych, jakie obywatele kraju zażywają, z bezprzykładną nędzą materjalną, i postawił tym sposobem w programie dążność do rozwoju ekonomicznego, która to dążność ujawniła się już przedtem u masy naszych producentów, a marszałek nadał jej tylko wierny wyraz. Wczoraj jeszcze z większym naciskiem wspomniał on o niezbędnej konieczności podniesienia przemysłu. Jest to głos powszechny od lat 20 ale dopiero pierwszy raz usłyszeliśmy go z tak wysokiego i wpływowego stanowiska, i dlatego każdy przyklasnąć musi kierunkowi, jaki zapanował u góry naszych sfer decydujących.

P. marszałek poszedł jednak wczoraj dalej i dotknął także sprawy oświaty elementarnej. Wybornym był ustęp, w którym nagiemi a wymownemi cyframi skonstatował również bezprzykładną nędzę, jakiej podpadamy, dzięki rządom dawniejszym i mimo dobrych w ogóle zasad, na których oparte są ustawy szkolne. Sądziliśmy, że marszałek po takim ustępie z wrodzoną sobie krewkością będzie nastawał na wykonanie tych ustaw, lecz zdziwienie było wielkie, gdy nagle oświadczył się za powstrzymaniem reorganizacji szkół istniejących, a natomiast za użyciem (szczędzanych w ten sposób funduszów na zakładanie nowych szkół, ale tak prymitywnych, jakie mieliśmy przed ustanowieniem kraj. Rady szkolnej.

W tym punkcie p. Zyblikiewicz stanął wprawdzie w sprzeczności z p. Szujskim, który chce mało szkół, ale dobrych, podczas gdy marszałek chce mieć wiele szkół złych. Ale z programem tym napotka, zdaniem naszem, na stanowczą opozycję. Złe szkoły nie podniosą oświaty i nie utorują drogi do dobrobytu, a powstrzymanie reorganizacyj istniejących byłoby krokiem najfatalniejszym. Krajowi takiemu jak Galicja, potrzeba wiele szkół; potrzeba koniecznie, aby przynajmniej każda gmina liczniejsza posiadała własną szkołę, ale potrzeba również, aby te szkoły były dobremi, bo na złe wyrzucać pieniędzy — to przecież nie warto. Złemi zaś będą musiały być te szkoły, w których naukę będzie prowadził tańszy od dzisiejszego nauczyciel. Powrócimy chyba do czasów diakowskich i organistowskich, które nie powinne już powracać.

Nam trzeba dążyć z wszelką energją do wykonania przymusu szkolnego na mocy obowiązujących ustaw, a że są one wykonalnemi, na to dowodem kolonje szwabskie u nas, które zostając w tych samych stosunkach, co reszta gmin, wszystkie jednak bez wyjątku mają własne szkoły. Jeżeli 2413 gmin administracyjnych u nas nie ma jeszcze szkół, to winą tego jest brak stosownej zachęty, brak sprężystości u władz administracyjnych, a po części nawet u organów nadzoru szkolnego. Faktem jest, że mamy mnóstwo gmin zamożnych, które nie mają szkół dlatego tylko, że nikt o to nie dba. Gdzie jest gorliwy inspektor okręgowy, nie bawiący się w intrygi osobiste i sekatury biednych nauczycieli, gdzie rządzi starosta będący na wysokości zadania — tam szkoły się mnożą. I tego systemu trzymać się musimy. Wszelkie zboczenia z drogi obranej byłyby nader niebezpieczne i cofnęłyby sprawę oświaty, zamiast ją popchnąć naprzód.

Trudno się także zgodzić z ustępem mowy p. marszałka, w którym wypowiedziana jest poniekąd rezygnacja z dotychczasowej dążności do reformy administracyjnej. Energja w wykonaniu ustaw obowiązujących jest bardzo chwalebną rzeczą i dużo ułatwia. Jesteśmy nawet zdania, że autonomja bierze się podobnie jak dyktatura, ale kto spojrzy na kraj—ten nie podzieli optymistycznych zapatrywań p. marszałka. Mimo fiasca zeszłorocznego, nie możemy się zrzekać tendencji do zmian w ustroju administracyjnym, nietylko dlatego, że są one potrzebnemi i że egzekutywa autonomiczna należy do logicznych wymagalności władzy samorządnej, ale i dlatego, że stanowi ona część sformułowanego już oddawna programu naszego. Miękkość tedy i utylitarność p. marszałka pod tym względem zadziwiła wczoraj, chociaż gdzieniegdzie było słychać brawa.

Z mowy p. namiestnika — za dobrą monetę bierzemy, jak zawsze, zapewnienie o dobrych chęciach i życzliwości rządu.

Walne zgromadzenie
galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Przemyśl 4. września. Dziś o godzinie 11 przed południem w magazynie wojskowym tuż przy placu wystawy rozpoczęło swe obrady zapowiedziane na czas wystawy w Przemyślu walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego. Zgromadzenie zagaja prezes Towarzystwa, Adam ks. Sapieha, mówiąc, że komitet biorąc inicjatywę w urządzeniu wystawy przemyskiej, pragnął wywołać jak najliczniejszy zjazd ziemian do Przemyśla i poddać niektóre sprawy pod obrady. Stwierdzając dalej, że wystawa udała się, wyraża komitetowi wystawy i członkom Towarzystwa, którzy w nim udział wzięli, podziękowanie za podjęte trudy. Doprowadzenie do skutku wystawy jest jednym więcej z dowodów żywotności Towarzystwa dowód to, że do czego się weźmiemy z energją, udaje się nam; oświadcza wreszcie, że w sprawie tej chętnej udzielili pomocy zarówno wys. rząd, jak i Wydział krajowy; nie odmówił też jej i komitet krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Przechodząc do porządku dziennego, oświadcza ks. Sapieha, że nie wszystkie zapowiedziane referaty przyjdą pod obrady. Rzecz o podatku domowym cofniętą została z powodu zajęć sejmowych referenta tej sprawy, p. Abrahamowicza. Usunięty został również referat p. Z. Strusiewicza o szkołach rolniczych włościańskich.

Przewodniczący tłumaczy komitet za cofnięcie niektórych referatów, oświadczając, że ma on na kolegów jedyną tylko broń — prośbę i przedstawienie ważności sprawy. Jeżeli to nie pomaga nie wina w tem komitetu.

Ks. Sapieha wyraża pod koniec żal z powodu straty zasłużonego członka Towarzystwa, hr. Krasickiego; zgromadzenie uczciło pamięć zmarłego przez powstanie. Odczytuje nadto odezwę sanockiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego, który uchwalił za pośrednictwem komitetu Towarzystwa poruszyć sprawę klęsk, jakiemi ludność wiejska obecnie dotkniętą została. Słoty i wylewy, które wiele okolic kraju nawiedziły, uznać należy za klęski elementarne, które odpowiedni opust w podatku gruntowym pociągnąć winny.

W zgromadzeniu bierze udział około 200 członków; inne Towarzystwa gospodarskie mają swych delegatów. Karyntyjskiego Towarzystwa delegatem jest ks. Adam Sapieha, wiedeńskiego p. Juliusz Fromml, Towarzystwa chowu koni pp. Józef Skarbek Borowski i Włodzimierz Siemiginowski; Towarzystwa: austrjackie, szląskie, wyższo-austrjackie, kraińskie, siedmiogrodzkie, styryjskie i salzburskie reprezentuje sekretarz Towarzystwa p. Józef Greliński; krakowski komitet reprezentuje p. Struszkiewicz.

Przewodniczący powołuje referenta p. Jana Breuera, który przedstawia szczegółowy referat o czynnościach komitetu w sprawie podniesienia chowu bydła rogatego od r. 1880.

Zapowiadane zamknięcie granicy rosyjskiej i rumuńskiej było dla towarzystwa pobudką do podjęcia energiczniejszej działalności; trzeba było obmyśleć środki, któreby ułatwiły czas przejściowy, stworzony zamknięciem granicy, oraz przyczyniły się do podniesienia chowu bydła w kraju. Ankieta zwołana w tym celu w czerwcu 1880 r. przez namiestnictwo, podała jako środki prowadzące do tego celu: regulację rzek, zachęcenie do melioracji łąk i pastwisk przez częściowy opust podatku gruntowego od meliorowanych przestrzeni, uwzględnienie przemysłu rolnego, a mianowicie gorzelnictwa. Dla podniesienia chowu bydła poleciła ankieta: utworzenie w jaknajwiększej liczbie stacyj buhajów, nagrody za chów jałownika, przymusowe kastrowanie byków, założenie obór zarodowych i podniesienie chowu owiec mięsnych. Powyższa uchwała ankiety przedłożoną została walnemu zgromadzeniu tow. w październiku 1880 r., uchwała zaś tego zgromadzenia udzieloną została ministerstwu rolnictwa i kołu polskiemu. W roku 1880 minist. rolnictwa wyznaczyło subwencję w kwocie 4.550 zł., która to suma przeznaczoną być miała na najem buhajów dla użytku włościan i na premje. Gdy w czerwcu 1880 przybył do Lwowa minister rolnictwa hr. Falkenhayn, komitet tow. porozumiewał się z nim co do żądanej na r. 1881 subwencji w kwocie 135 000 zł. Uchwalono już wtedy zamknięcie granicy. Na zwołanem ad hoc zgromadzeniu ogólnem, komitet uchwalił żądać 60,000 zł. na utworzenie 600 stacyj buhajów, 40.000 na utworzenie 20 obór zarodowych, 5000 na studja dotyczące chowu bydła i 6000 na premiowanie przychówku po buhajach subwencjonowanych. Ponieważ uchwała ta wchodzić miała w życie stopniowo, żądano na rok1881 subwencji w kwocie 51.000 zł. W czasie tym uzyskano na przedwstępne studja przygotowawcze 1000 zł. od ministerstwa i 3000 od Wydziału krajowego. Żądana subwencja powyższa przyznaną została i wypłacona w listopadzie r. z.; z powodu spóźnionej pory odłożono tedy tworzenie nowych obór zarodowych do wiosny r. b., do tego zaś czasu zajęto się organizacją obór już istniejących, lub niewiele potrzebujących do uzupełnienia.

Począwszy od jesieni roku zeszłego zorganizowano obory: w Krzyżu w hrabstwie tarnowskiem ks. Sanguszki z krajowej rasy majdańskiej, w Lipniku p. Łastawieckiego z tejże rasy, w Ostrowie p. Tadeusza Langiego z rasy kuhlandskiej, w Więzowej p. Eug. Rozwadowskiego z tejże rasy i w Kalnikowie p. Orzechowicza z rasy pinzgauskiej. Obecny referent, wyznaczony na miejsce poprzedniego prof. Pańkowskiego, w marcu r. b. rozpoczął swą czynność od zlustrowania obór barona Romaszkana w Horodence i Zaleszczykach, gdzie utworzono obory zarodowe rasy berneńskiej. Na wiosnę r. b. wysłano do Szwajcarji dla zakupna bydła do obór zarodowych utworzyć się mających komisję złożoną z pp.: referenta Breuera, prof. Pańkowskiego i Konopki. Komisji tej polecono zakupić trzy kompletne obory, składające się z 30 sztuk krów i 3 buhai, oraz kilkanaście luźnych sztuk bydła. Komisja zakupiła ogółem sztuk 42 rasy berneńsko-simmenthalskiej. Sztuki te kosztowały razem 26.854 fr., 640 franków każda przeciędowo. Nie zakupiono jednak jeszcze tyle, ile zamierzono, nie wiosna bowiem, lecz jesień jest najlepszą porą do zakupna.

Ostatecznie stan obecny obór zarodowych jest następujący: Posiadamy obór rasy berneńskiej 6: w Podhajczykach, Zaleszczykach, Bukowie, Zuklinie, Kamiennej i Klebanówce; rasy kuhlandzkiej 2: w Ostrowie i Więzowej; rasy pinzgauskiej 1 w Kalnikowie; rasy krajowej nizinnej 2: w Krzyżu i Lipniku — razem obór 11. Pozostaje do utworzenia obór 9, z których 2 mają być rasy pinzgauskiej, 1 kuhlandzkiej, 1 oldenburskiej, 2 rasy Szwyc i 2 krajowej; miejscowości już są wybrane. Na teraz dalsze tworzenie obór, prócz owych 20, wstrzymano, lubo kompetenci zgłaszali się.

Tak stoi sprawa obór zarodowych.

Subwencjonowanych stacyj buhajów było w roku zeszłym 96, w roku bieżącym jest ich już 242; podniesiono przytem subwencję z 50 złr. na 100 za 60 sztuk odlatowanych. Zezwolono nadto na tworzenie tak zw. niezupełnych stacyj buhajów, subwencjonowanych po 1 zł. 50 ct. od skoku. Komitet zajmował się też sprawą kontroli stacyj, czego domagało się ministerstwo. Rada ogólna w lutym br. poleciła radom oddziałowym wykonywanie kontroli wyjątkowo do października br; komitet ustanowi za przyszłość stały regulamin kontroli i wezwał już oddziały do wypowiedzenia w tej mierze swej opinii.

Na rok przyszły przeznaczona ma być suma 35.000 subwencji. Komitet nie postanowił jeszcze ostatecznie co do użycia tej sumy; zamierza dopiero zwołać ankietę, która plan postępowania w tym względzie ułoży.

Prócz sprawy obór zarodowych i stacyj buhajów, komitet zajmował się i innemi sprawami gospodarczemi. Zwrócił mianowicie uwagę na podniesienie gospodarstwa mlecznego i wyrób masła, i wysłał w tym celu dwóch uczniów na naukę do samego dr. prof. Fleischmanna w Raden; zajął się także sprawą piętnowania bydła, zrobiwszy dotyczące przedstawienia do ministerstwa spraw wewnętrznych i namiestnictwa.

Po ukończeniu referatu p. Breuera przewodniczący otwiera nad nim dyskusję.

Ostaszewski, z Sanockiego, występuje przeciwko subwencjonowaniu obór zarodowych w ogóle, z subwencyj tych bowiem korzystają tylko bardzo bogaci, dla mniej zamożnych, a tem mniej dla włościan, jest ona niedostępną. Pan O. stawia to, jako wniosek oddziału sanockiego. Przewodniczący wzbrania się poddać wniosek pod głosowanie, nie jest bowiem podany na piśmie. **Simon** radzi odesłać wniosek do komitetu. Przew. zapytuje, czy zgromadzenie życzy sobie dyskutować nad tym wnioskiem. Zgromadzenie oświadcza się przeciw dyskusji, wniosek więc upada. **Mochnacki** stawia wniosek, ażeby komitet kazał wydrukować odpowiedni formularz dla prowadzenia obór zarodowych i takowy oddziałom do użytku członków rozesłał. Eustachy ks. **Sanguszko** stawia wniosek w sprawie soli bydlęcej, który odłożono na koniec dyskusji. **Czajkowski** interpeluje referenta: czy spółki mogą zakładać obory zarodowe? **Junga** zwraca uwagę, chów bydła krajowego, jak to sam doświadczył, wydaje mu się najkorzystniejszym. Opowiada, że zakupił raz pewną liczbę sztuk krów u włościan i te wiele bardzo następnie mleka dawały. Gdy poprawiał je potem stadnikami holenderskiemi, mleczność krów zmniejszyła się. Stawia wniosek o popieranie hodowli bydła krajowego. **Struszkiewicz** wita nader życzliwie zwrot ku bydłu krajowemu, na razie jednak radzi być ostrożnym co do popierania tegoż bydła; że nie ma bowiem właściwie ras krajowych, są one zaniedbane i popsute niewłaściwemi krzyżowaniami. **Junga** zwraca uwagę na nieodpowiedność rasy holenderskiej dla naszego klimatu. **Gniewosz** oświadcza, że sprawa obór zarodowych jest już na razie rozstrzygniętą, nie można bowiem obecnie więcej obór zakładać.

Abrahamowicz zaznacza, że komitet miał przedewszystkiem na myśli rasy krajowe, trzeba je jednak podnieść dopiero; rasa holenderska jest obecnie w samej Belgji w upadku i u nas okazała się nieodpowiednią, choć długo była w modzie. **Henzel** stwierdza, że myślą przewodnią komitetu jest powrócić do ras krajowych, na razie jednak to nie możliwe. O bydle holenderskiem nie może być mowy. Ks. **Zaba** zwraca uwagę na karmienie bydła. Włościanin **Nikodem Jakób** z Przeworska, mówi o niedogodnościach dzisiejszej metody cechowania bydła. Referent **Breuer** zwraca uwagę, że dla hodowców bydła krajowego przyznano opust 75%, dla zagranicznego 50%, co dowodzi, że bydło krajowe stawiano na pierwszym planie. Co do pytania, czy spółki rolników zakładać mogą subwencjonowane obory zarodowe, odpowiada, że komitet w tej mierze nie powziął żadnej uchwały. **Przewod.** zapytuje p. Jangę, czy jest zadowolniony oświadczeniami w sprawie bydła krajowego. **Junga** oświadcza, iż chciał tylko zwrócić na sprawę tę uwagę zebranych. **Przew.** udziela głosu ks. **Sanguszce** w sprawie soli bydlęcej. Sanguszko zwraca uwagę, że wskutek obecnego zepsucia paszy przez słotę i wylewy, grożą bydłu choroby płuc i śledziony i tylko sól może je ratować. Ministerstwo roln. rozpisało konkurs na zneutralizowanie soli; zanim on jednak będzie rozstrzygnięty, bydło nasze wyginie. Sprawa jest naglącą. Dziwne, że Galicja, która ma sól własną, płacić musi za nią najdrożej, gdy inne kraje austrjackie mają sól znacznie tańszą. Co dziwniejsza, niektórzy fabrykanci, jak np. mydła, mają sól dla swej produkcji po cenach nader zniżonych. Zdaje się, że rząd, który sam łoży na podniesienie naszego bydła, nie może życzyć sobie jego zagłady. Proponuje, żeby rząd miał tyle przynajmniej zaufania do oddziałów tow. gospodarskiego, ile go ma dla innych producentów potrzebujących soli i zniżył ją dla oddziałów, pragnących mieć sól tańszą dla bydła wyłącznie. **Gorski** wnosi, ażeby wyjednać w sejmie rezolucję w tej sprawie. **Struszkiewicz** informuje, że fabrykanci sody mają sól po 50 ct. za 100 kilo, inni fabrykanci po 30. **Henzel** zapewnia, że komitet ustawicznie robił starania w tej mierze, lecz bezskutecznie. **Górski** proponuje jeszcze, żeby z tą sprawą udać się do Koła polskiego. Wniosek ks. Sanguszki, ze wszystkiemi dodatkami przyjęto jednogłośnie i ogłoszono tejże treści rezolucję.

Godz. 1. Przewodniczący odracza zgromadzenie na godzinę 4. po południu.

O godzinie 4. popołudniu rozpoczęło się na nowo zgromadzenie.

Prof. Wład. **Tyniecki** wygłasza referat o użytkowaniu lasu dębowego na korę garbarską. Referatu tego jako zbyt specjalnego i krótkiej dyskusji, która się następnie wywiązała, streszczać nie będziemy. Uchwalono w tej sprawie rezolucję tej treści: Ponieważ dębowa kora garbarska może mieć zbyt zapewniony, który zwiększać się będzie z rozwojem krajowego garbarstwa, zwraca się więc uwagę na zaprowadzenie gospodarstwa odroślowego w sprzyjających okolicznościach.

Na tem zgromadzenie dziś zakończono.

Jutro dalszy ciąg zgromadzenia o godzinie 9. rano.

Wystawa rolniczo-przemysłowa
w Przemyślu.*)

Przemyśl 4. września. (**Lwów i Kraków**). Ze stolice kraju, będące ogniskami większego przemysłu, choć nie czerwienią się jeszcze lasem kominów fabrycznych, zjawia się [redacted] wniosków, jak [redacted] w okresie ostatnich lat 25, musiałby dojść do tego wyniku, że Galicja chorowała na katar żołądkowy, niedokrewność i kaszel, bardzo często cierpiała ból zębów, i że byli ludzie uparci, którzy ją koniecznie chcieli wyleczyć ze solitera. W inseratach bowiem dzienników galicyjskich wielkością i częstością górują zalecanie leków wszelakiego rodzaju, tak, że oko nasze przyzwyczaiło się już do nazw chemikaljów ku temu służących. Ale Bucale galicyjski wyczytałby tam jeszcze co innego: oto, że obok rzeczywistej chorobliwości panuje dążność niepohamowania do trefienia się, do pudru i blanszu, pomady i mydła perfumowanego, słowem do tego wszystkiego, co ma zadanie, ukryć i osłonić stan chorobliwy. I wystawa przemyska dostarcza poszlak na to.

Kto wszedł główną bramą do gmachu środkowego, uderzony jest przedewszystkiem ponętnym zapachem, który narkotyzuje jego zmysły. Rozglądnąwszy się widzi, że sprawcami tych odorów są aptekarze i chemicy [redacted]

Dowcip komitetu wystawowego tuż obok fabrykantów artykułów gotowalnianych umieścił wystawy delikatesów korzenno-handlowych: z jednej strony kupca Kozłowskiego z Przemyśla, który dumny jest ze swoich nalewek i edukacji węgrzyna, po który co roku osobiście jeździ do Madjarów, aby się nie dać oszukać fałszywym preparatem winiarzy tamtejszych, a z drugiej strony bryluje p. Adolf **Mańkowski** ze Lwowa ze starodawną firmą swoją, udekorowany poważnie najrozliczniejszemi marynatami rybnemi i jarzynnemi, tudzież baterjami samych starych rzeczy, na których młodsza generacja podobno się nawet nie zna, bo prawdziwą litewkę bierze za wino, koniak z r. 1811 pije bez najmniejszego uszanowania, a o winie myszką trącącem nie ma nawet przyzwoitego wyobrażenia. Gdy w niedzielę komisja znawców zjawiła się przy stoliku p. Mańkowskiego, zadziwiła nas mnogość jej członków. Była to jedna z najliczniejszych jury, jakieśmy widzieli na wystawie przemyskiej, a niezawodnie jedna z tych, które najgruntowniej badały przedmioty, powierzone jej rozsądzeniu. Szanowny wystawca był ucieszony manifestacjami pochwalnemi dla swoich produktów, a jeszcze bardziej cieszyłoby to było nieobecną jego współpracowniczkę Marję Mańkowską, właściwą autorkę tych wszystkich wybornych specjałów, które się kryły w słojach pod postacią łososia, węgorza, fasolki, marchewki, kalafjorów, cebulki, korniszonów i grzybków marynowanych nieprzeliczonego rodzaju.

Nie bez pewnej malicji z wystawami serów tłustych sąsiaduje kolekcja wód leczniczych.

Morszyn wystąpił w całej okazałości ze swemi wodami, które cieszą się już sławą, konkurującą skutecznie z gorzkiemi, przeczyszczającemi zdrojowiskami Czech. Dołączone są sole ługowane na sposób karlsbadzki, ługi bromo-solankowe takiej samej dobroci jak z Kreuznach i Hall, i ługi borowinowo-solankowe, odznaczające się sporą zawartością kwasu mrówkowego i żelaza.

A komu reuma i gościec goryczą zaprawia życie i kwasi humor, temu wielki napis „Lubień" ponad butlami siarczanej wody wskazuje, gdzie ma szukać poratowania.

Firma Baczewskiego z likierami lwowskiemi obchodzi w bieżącym roku stuletnią rocznicę swojego istnienia. Wielka szafa jej nęci też oko znawców i nieznawców różnokolorowością napitku, ujętego kryształowemi i porcelanowemi kształtami.

Niedaleko od niej Szmelkes ze Lwowa zaprasza na piwo, pompowane z lodowni. John zaś z Krakowa pod względem cerewizji objął nie tylko komendę na placu wystawy, lecz także w wielu lokalach publicznych Przemyśla.

Do tej kategorji fabrykantów należy również **Gorgon** Jan z Zamarstynowa pod Lwowem, wyrabiający od r. 1870 musztardy i ocet deserowy.

Z wielkim wyborem produktów piernikarskich obok Czyńskiego z Jarosławia, który radby wyrugować u nas sucharki zagraniczne, stawili się cukiernicy lwowscy Zimmer i Litwiński i utworzyli punkta atrakcyjne dla młodego pokolenia.

(C. d. n.)

*) We wczorajszem sprawozdaniu zaszła mylka drukarska. Nie 17.000, ale 7000 biletów wstępu rozprzedano w niedzielę. Musimy również sprostować, że kongres przemysłowców naftowych, na który zaproszeni zostali wczoraj członkowie Sejmu, ma się odbyć w Przemyślu dnia 8. (w piątek), a nie 10. bm.

Czynności ankiety gimnazjalnej.

Na ostatniem posiedzeniu ankiety gimnazjal[redacted]ej, które się odbyło dnia 22. czerwca, oświad[redacted]zono się jednomyślnie za tem, że dla nauki ję[redacted]yka niemieckiego w klasie V. niezbędnie potrze[redacted]ną jest jedna jeszcze godzina; tylko były podzie[redacted]ne zdania co do kwestji, czy nauce języka nie[redacted]ieckiego przyczyniona ma być godzina na koszt [redacted]ykładów matematyki czy historji.

Ankieta przychyliła się do wniosku, ażeby wy[redacted]dowi nauk przyrodniczych jednakowe granice [redacted]reślić tak w gimnazjach klasycznych jak re[redacted]ych, a to dla ułatwienia uczniom przejścia z [redacted]nego zakładu do drugiego i oświadczyła się za [redacted]zniżeniem w tym celu gimnazjum realnego do klasycznego; przytem jednak wyrażono zdanie, że dążyć należy do ujednostajnienia wykładu wspomnianego przedmiotu tylko w takich miejscowościach, gdzie się znajdują gimnazja obydwóch kategoryj, a więc możliwe są częstsze zmiany zakładów.

Odstąpiono od wprowadzenia gimnastyki jako przedmiotu niezbędnego, jednakowoż z przyciskiem podniesiono to, ażeby doznawała jak największego uwzględnienia.

Ankieta zgodziła się na wniosek, ażeby do pierwszej klasy gimnazjalnej przyjmowano takich tylko uczniów, którzy mają już lat dziesięć. W kwestji, czy nie należy wprowadzić pewnych ulg przy egzaminach dojrzałości, wyraziła ankieta zdanie, że to nie jest na czasie.

Wniosek uwolnienia dyrektorów i inspektorów od zatrudnień kancelaryjnych, aby się mogli poświęcić wyłącznie właściwemu powołaniu swemu pedagogiczno-dydaktycznemu, odrzucony został ze względów finansowych.

Ażeby usunąć podstawę do skarg na przecią[redacted]nie pracą, postanowiono, ażeby na początku [redacted]żdego roku szkolnego układano na konferencji [redacted]uczycielskiej tzw. program pracy, którryby usta[redacted]wiał czas dla zatrudnienia uczniów w domu i [redacted] którego stosowaćby się musieli także nau[redacted]ciele.

Ankieta zgodziła się z wielką gotowością na [redacted]iosek, ażeby na wzór wybornych instrukcyj, wydanych już dla szkół realnych w sprawie skutecznego czytania autorów, wydano także dla gimnazjów instrukcję podobną, opartą na znajomości rzeczy i doświadczeniu pedagogicznem.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 31. sierpnia. Pod powyższą datą odebrała *Gazeta Narodowa* korespondencję, świadczącą o nikczemnym charakterze diejatielej milutinowskich dwoma nowemi faktami. Oto są one:

„Buturlin podobno bezustannie jest trapiony nagabywaniem żandarmerji, która statecznie i z wielką powagą utrzymuje, że w Warszawie ma miejsce nielada „brożenije umow" (wrzenie umysłów). Szkoda nielada, iż żandarmerja nie utrzymuje, że już istnieje rząd narodowy w Warszawie i że dzień wybuchu zbrojnego naznaczony.

„Pomijając zresztą wszystko powyższe, o czem z obowiązku korespondenta wspomnieć musiałem, z kolei rzeczy uważam za właściwe opowiedzieć wam dzieje procesu, jaki się odbył przed tygodniem w Piotrkowie. Na ławie oskarżonych zasiadał p. Czaplicki, uczeń 7 klasy (najwyższej) gimnazjum piotrkowskiego, oskarżony o zelżenie czynne Iwanowskoja, inspektora tegoż gimnazjum. Jak śledztwo sądowe pokazało, rzecz się miała w sposób następujący. Czaplicki poprzednio był w gimnazjum kieleckiem, gdzie inspektorem był także Iwanowskoj. Iwanowskoj ów, perekińczyk, eksunita, odznaczał się wielkim misjonarskim zapałem, co mu nie mogło pomiędzy młodzieżą zyskać sympatji. Na dobitek losy chciały, że się zakochał, z widzenia, w jakiejś pannie w Kielcach (obfitujących, mówiąc nawiasem w prawdziwie piękne kobiety) i począł do niej, nieznając jej, pisywać listy. Czaplicki przypadkiem list pierwszy tego rodzaju przejął, a jako chłopiec, pod wpływem szkoły moskiewskiej, zbyt sprytny, postanowił sobie robić z Moskala zabawkę. Odpisał mu więc na list serdecznie, po moskiewsku. Korespondencja się zawiązała i po upływie kilku tygodni, doprowadziła do „rendez vous", ale Iwanowskoj, rzecz prosta, przyszedłszy, nikogo nie zastał. W kilka dni spotkał swój ideał na ulicy i począł mu czynić wymówki po moskiewku. Panna oburzona nie wiedząc o niczem, dała napastnikowi należną odprawę. Iwanowskoj powziął podejrzenie, począł śledzić i odkrył akcję Czaplickiego. Trudno się o to było wprost przyczepiać. Szukał więc po-

zar, aby się pomścić. Pozoru tego dostarczył Czaplicki napisaniem niewłaściwej uwagi, jaką tylko moskiewskie wychowanie mogło mu podyktować w książce „Reformatorowie europejscy“, wziętej ze szkolnej biblioteki, zostającej pod zawiadywaniem Iwanowskoja, do czytania. Czaplicki oskarżony o „niemoralne prowadzenie przez Iwanowskoja, został z Kielc wypędzony. Kto się tu niemoralnie prowadził? Wypędzony, przeniósł się do Piotrkowa. Losy chciały aby tam przeniesiono i Iwanowskaja. Antagoniści znowu się spotkali. Tu jeden z kolegów Czaplickiego chciał się otruć z powodu studenckiej miłości. Czaplicki za to został pociągnięty do odpowiedzialności, wypędzony powtórnie. z przyczyny znowu Iwanowskoja. Czaplicki mszcząc się spotkawszy go na ulicy, uderzył w policzek. Ztąd sprawa!.. Oskarżonego bronił słynny w procesach kryminalnych adwokat Pepłowski z Warszawy. Przedewszystkiem dowodził, że oskarżenie Czaplickiego o znieważenie urzędnika, nie ma racji bytu, że Czaplicki obraził Iwanowskoja, jako osobę prywatną (dobre obrażenie, wyciąć komuś publicznie policzek!), że w końcu on, Pepłowski nie może pojąć, jakim sposobem nauczyciel, wobec uczącej się młodzieży, może odgrywać rolę czynownika, że stosunki podobne są okropne, że dawniej inaczej bywało, że skutkiem tego, żąda dla obwinionego kary za napaść publiczną i znieważenie czynne.

Sąd pomimo racjonalności obrony, Czaplickiego uznał winnym znieważenia urzędnika w czasie pełnienia służby (rzecz się działa na ulicy) i skazał na 4 miesiące więzienia w domu kary i poprawy. Obrona apelowała do Izby sądowej. Będziemy więc mieć tę sprawę w drugiej instancji w Warszawie. W czasie publicznego śledztwa zdarzył się komiczny wypadek. Jako świadkowie w sprawie stawali: dyrektor gimnazjum piotrkowskiego Migubin, także w kilka tygodni po wypadku z Iwanowskojem poczęstowany w policzek przez ucznia — o co ma być nowa sprawa nie długo — i lekarz Grzywalski wezwany do Migulina, chorującego na bicie serca po odebraniu policzka. Pokazało się jednak, że bicie serca owo miało inny powód. Kiedy bowiem Migulin czynił zeznanie przed sądem na rzecz Iwanowskoja i powiedział, iż sam pojmuje, jak to inspektora musiało boleć. bo sam będąc w podobnem położeniu, dostał bicia serca Grzywalski rzekł pełnym głosem [redacted] „A tak! Dostał bicia serca, bo się spił jak bel[redacted] na frasunek z Iwanowskojem! Na bicie serca [redacted] przepicia się leczyłem go!“ Prezydujący wezwa[redacted] Grzywalskiego do porządku, ale co powiedzian[redacted] ku wielkiej uciesze zgromadzonej publiki, któr[redacted] słowom Grzywalskiego wtórowała homeryczny[redacted] śmiechem, to przepadło. Pepłowski po skończon[redacted] obronie dostał rzęsiste oklaski“.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 2. września. Według *Birżewych Wiedomosti* rząd zamierza nie pozwolić dziennikom dalszego ogłaszania malwersacyj, popełnianych przez dygnitarzy i czynowników, a o których prasie udałoby się dowiedzieć. Wspomniany dziennik nie wierzy podobnemu zamiarowi, albowiem prasa, wykrywając kradzieże lub trwonienie grosza publicznego, nie szkodę, lecz korzyść przynosi państwu. — Żydzi petersburscy, jak donosi *Głos*, zajęci są wystosowaniem prośby do cara, ażeby dozwolonem było gminie izraelskiej założyć kosztem własnym w Petersburgu „na pamiątkę koronacji“ bezpłatną szkołę dla ubogich dzieci izraelskich. Żydzi sądują grunt, czy wolno im będzie podać prośbę podobną, a w razie odpowiedzi pomyślnej obiecują przezwać szkołę „Szkołą imperatora Aleksandra III.“

Denuncjacje zagnieździły się do takiego stopnia w carstwie, że *Ruskij Kurjer* prawie co tygodnia zmuszony jest donosić o takowych. Obrzydliwa zaraza dotknęła nawet wojskowych, którzy dotąd pomnąc na honor żołnierski, byli dla niej niedostępni. W powiecie Nowoładożskim, na północ od Petersburga, mieszka pewien porucznik dymisjonowany; pragnąc „otliczytsa“ w jakikolwiek sposób, wymyślił czy też istotnie gdzie słyszał że w pewnej wsi sąsiedniej, właściciel sklepika wiktuałów, sprzedaje ludowi zakazan[redacted] pisma. Nie czekając długo, wziął z sobą uriadnika, poleciał do wsi szukać „kramoły“ i po najściślejszej rewizji tyle zyskał, że napędził tylko strachu mieszkańcom wsi. Właściciel sklepiku wprawdzie sprzedawał książki, ale najniewinniejszej treści, jak napr. bajki o carewiczu Iwanie, i inne tym podobne niedorzeczności. — *Ryżskije Wiedomosti* doniosły niedawno, że parobcy dworscy w powiecie Werrowskim, wraz z chłopami nieposiadającymi gruntów, usłyszawszy, że wkrótce przybyć ma rewizja senatorska do prowincji nadbałtyckiej, przygotowali prośbę, domagającą się, ażeby rząd carski wszystkie grunta tak dworskie jak i włościańskie, po odebraniu ich od właścicieli teraźniejszych, rozdzielił porówno, pomiędzy całą ludność. Dowiedziawszy się o istnieniu tej prośby, policja odebrała ją i zniszczyła; było na niej przeszło 200 podpisów, z których niektóre okazały się albo od osób całkiem zmyślonych, albo małoletnich dzieci. Naturalnie, że prośba podobna mogła tylko skompromitować ludność krajową wobec rządu, więc estoński *Eestii-Postimees* zaraz począł dochodzić, kto był jej właściwym autorem — i okazało się rzeczywiście, że była to intryga niemiecka; prośba powstała z pomysłu i namowy obywateli niemieckich.

KRONIKA.

Lwów 5. września.

Wiadomości osobiste. Hr. Wodzicki, gubernator Banku dla krajów, przybył do Lwowa. — Hr. Artur Potocki, bawił wczoraj na wystawie przemyskiej. — W dniu 15. b. m. odbędzie się w Krakowie ślub adwokata dr. Rettingera, z panną Marją Czyrniańską, córką rektora uniwersytetu jagiellońskiego. — Temi dniami odbyły się w Żegiestowie zaręczyny panny Marji Weiglówne j, córki prezydenta krakowskiego grodu, z panem Włodkiem, właścicielem dóbr i porucznikiem rezerwy, synem ś. p. Romana Włodka. — Dnia 3. b. m. odbył się w Wiedniu pogrzeb c. k. szambelana i feldmarszałka porucznika w pensji, hr. Jana Falkenhayna, który zmarł licząc lat 82. Na pogrzebie byli prawie wszyscy ministrowie i wielu wyższych wojskowych. — W Baden Baden zmarł hr. Jerzy Buquoy, który przed kilku laty z powodu głośnej onego czasu sprawy przeniósł się za granicę. Dobra jego w Austrji przeszły wtedy na dwóch synów, z których starszy, Karol jest dziedzicznym członkiem Izby panów.

Z powodu wystawy przemyskiej kursować będą dnia 8. b. m. następujące pociągi:

Ze Lwowa do Przemyśla.

Oprócz zapowiedzianych pociągów odchodzących ze Lwowa o godzinie 4 minut 33 rano i o godzinie 8 minut 30 rano, odejdzie jeszcze trzeci pociąg osobny ze Lwowa do Przemyśla; odjazd tego pociągu nastąpi ze Lwowa o godzinie 6 minut 52 rano.

Z Krakowa do Przemyśla.

Oprócz ogłoszonego zwykłego pociągu mieszanego Nr. 5, który odejdzie z Krakowa dnia 7. b. m. o godzinie 10 minut 52 w nocy, urządza się jeszcze tej samej nocy osobny pociąg z Krakowa do Przemyśla, który odejdzie z Krakowa o godzinie 12 minut 18 w nocy i drugi pociąg osobny z Rzeszowa do Przemyśla, wychodzący z Rzeszowa o godzinie 7 minut 23 rano.

Powrót z Przemyśla do Lwowa i Krakowa.

Do powrotu użyte być mogą wszystkie zwykłe pociągi osobowe i mięszane. Bilety kupione przy wyjeździe służyć będą także do powrotu w terminie trzechdniowym.

Oprócz tego wracać można dnia 8 b. m. do Lwowa osobnemi pociągami które dnia tego odejdą z Przemyśla o godzinie 5 minut 2 po południu i o godzinie 7 minut 3 wieczorem.

Do Rzeszowa wracać można tegoż dnia osobnym pociągiem odchodzącym z Przemyśla o godzinie 6 minut 43 po południu, a do Krakowa pociągiem osobnym wychodzącym z Przemyśla o godzinie 8 minut 54 wieczorem.

Odjazd każdorazowego pociągu nastąpi według zegara peszteńskiego.

Do wszystkich tych pociągów osobnych przysługa ogłoszone już poprzednio zniżenie ceny jazdy.

We Lwowie dnia 5. września 1882.

Dyrekcja ruchu.

[redacted] obok Pohulanki, odbyło się wczoraj uroczyste poświęcenie nowo wystawionego budynku mieszkalnego. Jest to domek w guście szwajcarskim, przeznaczony na mieszkanie dla konwiktorek, zostających tu przez ferje, a wykonany jest bardzo zręcznie przez tutejszego budowniczego, p. Feliksa Signio.

Biuro telegraficzne od pewnego czasu przysyła nam depesze, kopjowane widocznie przez ludzi, nie umiejących pisać. W każdym bez wyjątku telegramie pełno zdań niezrozumiałych, w których opuszczone są litery i słowa całe. Czasami łatwo się domyśleć wprawdzie, gdzie omyłka leży, ale często zdarzają się także błędy w imionach osób i miejscowości, których prawdziwego nazwiska niepodobna się domyśleć, i z tego też głównie powodu zwracamy na sprawę tę uwagę — dyrekcji urzędu telegraficznego.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło p. Tytusowi Budzynowskiemu, nauczycielowi starszemu przy jednej z szkół lwowskich, wyłącznego przywileju na przeciąg jednego roku na wynalazek laski [redacted] został już odkryty i przyaresztowany. Poszlakowany o zbrodnię jest niejaki Ksawery Tułasiewicz, były ekspedytor pocztowy, który już raz odsiedział rok więzienia za sprzeniewierzenie. Zostawał on z Altenbergową w stosunkach pieniężnych. Na ślad zbrodniarza wpadł koncypista policji p. Krzepiński, badając stosunki zamordowanej. Przy rewizji u T. pokazało się, że sznurek, którym uduszoną została staruszka, jest tylko częścią znalezionego u T. sznura. Tułasiewicz znajduje się jeszcze do tej chwili w więzieniu policyjnem, a całą tę sprawę przygotowuje do oddania prokuratorji p. Krzepiński. T. został aresztowany wczoraj rano w domu przy ulicy św. Pawła l. 9, gdzie mieszka z konkubiną swoją i jej dziećmi. Jejmość ta, która znana jest naszemu miastu z tego, iż wysyłała swe dzieci z listami, wzywającemi o zasiłki pieniężne, jako dla podupadłej starego rodu szlachcianki a nawet hrabiny, została także aresztowaną. Bliższe szczegóły całego wypadku tego podamy jutro, gdy wreszcie skończy się śledztwo policyjne i poszlakowany zostanie oddany sądowi.

Mianowanie. Wyższy sąd krajowy mianował Edmunda Kankoffera, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiat. w Łańcucie, adjunktem urzędu hipotecznego przy sądzie krajowym w Krakowie.

Towarzystwo oświaty ludowej dla Tarnowa i okolicy najbliższej zawiązane staraniem Stowarzyszenia rękodzielników chrześciańskich „Gwiazda Tarnowska“ zostało reskryptem namiestnictwa z dnia 23. sierpnia 1882 roku do l. 49 578 zatwierdzonem.

Dur brzuszny. W szkole ewangelickiej zachorował jeden z uczniów na dur brzuszny; jest to powtórny wypadek tej choroby zaraźliwej w tym zakładzie. Magistrat powinien przedsięwziąć energiczne środki, celem usunięcia nieczystości, nagromadzonych w zabudowaniu szkoły.

Jeszcze Napoleończyk. Do żyjących Napoleończyków należy urodzony w Wielichowie r. 1793 Józef Miedziński, mieszkający w Grabowie. Wstąpił on do wojska w r. 1807 do 7go pułku piechoty, powracającego z Włoch. Odbył kampanję przeciwko Prusom w r. 1807, w r. 1809 odbył kampanję przeciwko Austrji, a w końcu tegoż roku był wybrany do gwardji ułanów Napoleona i był wysłany do Hiszpanji, skąd w r. 1812 powróciwszy, poszedł do Moskwy. W r. 1813 odbył kampanję w Niemczech, ztamtąd udał się do Francji do Arsepondau, ztamtąd do Fontenebleau, gdzie cesarz Napoleon złożył koronę, a p. Miedziński oddany został pod komendę w. ks. Konstantego w r. 1818 W Petersburgu był instruktorem gwardji rosyjskiej ztamtąd był ściągnięty na rekwizycję ministerstwa pruskiego do wojska, a po wysłużeniu w wojsku pruskiem 6 lat, dostał się na urząd strażnika granicznego. Służył 52 lat, a po ukończeniu służby otrzymał w 75 roku życia emeryturę i za wierną służbę został wynagrodzony dwoma orderami pruskiemi.

Do wiadomości policji podajemy fakt następujący, wprawdzie mało znaczący na razie, ale charakterystyczny. Jeden z naszych znajomych, mieszkający dość daleko na ulicy Piekarskiej, powracał wczoraj późną nocą do domu. Gdy mu się zdarzy wracać późno, ma zwyczaj iść środkiem ulicy, kiedy już minie ujście uliczki Głowińskiego, to bowiem umożliwia lepszy przegląd terenu dość niepewnego, ponieważ straże bezpieczeństwa zaglądają tam zazwyczaj tylko bardzo rzadko. Otóż uszedłszy kilkanaście kroków po za ten punkt, ujrzał on nagle dwa indywidua, wyglądające dość podejrzanie i zmierzające wprost ku niemu z dwóch stron powolnym krokiem. Szybko przeszedł pomiędzy niemi, mając się w pogotowiu do obrony takiej, jaką nastręczała laska niezbyt obronna. „Odważna sztuka!“ rzekł jeden z tych panów. gdy ich już minął nasz znajomy. „Albo goły...“ dodał towarzysz jego i — zgadł. W zdarzeniu tem nikt wprawdzie nie poniósł szwanku, w każdym jednak razie dowodzi to, że policja powinna mieć baczność na okolice, w których spotkać można niekiedy indywidua, z taką bystrością oceniające odwagę i kieszeń tamtejszych mieszkańców.

Zgubiono w piątek 4 książeczki, zawierające modlitwy do Serca Jezusowego. Właściciel, któremu na tych książeczkach wiele zależy, prosi, aby znalazca raczył oddać je w ekspedycji *Dziennika Polskiego*.

Ślub. W Krakowie odbył się w sobotę o godz. 11 przed południem w kościele oo. jezuitów ślub dr. Stan. Strzelbickiego, notarjusza z Ropczyc i wiceprezesa tamtejszej rady powiat., z panią Heleną z Okólskich Etgensową, właścicielką Zawadki, w pow. Frysztackim.

Kraków 3. września. Przepełnienie w gimnazjum św. Anny jest tak wielkie, że okazała się potrzeba utworzenia sześciu oddziałów (paralelek) 1szej klasy.

Niesłusznie uderzają dzienniki na p. Niedziałkowskiego z powodu przebudowy teatru zimowego, spowodowanej zarządzonemi ostrożnościami. Mogę was zapewnić, że plany tych koniecznych przeistoczeń wyszły od rządu i wypracowane zostały przez p. Moraczewskiego, jako radcy budownictwa; gmach bowiem jest rządowy i plany przedłożone zostały przez tut. starostwo do aprobaty magistratowi, w którym referent, dyrektor budownictwa p. Janusz Niedziałkowski, musiał doradzać zatwierdzenia planów, skoro takowe wypadły w zupełności według wskazówek, danych przez komisję namiestniczą, umyślnie do Krakowa zesłaną.

Komisja ta żądała, by schody wychodziły na plac Szczepański i prowadziły przez całą szerokość ulicy Szczepańskiej. Jeżeli te schody wyglądają brzydko, nie wina w tem p. Niedziałkowskiego. Życzymy innym miastom, by miały taką siłę do dyspozycji, jak nasz dyrektor budownictwa, człowiek pełen nauki, talentu i gustu, a przytem rzadkiej prawości charakteru. Przedsiębiorcą przy budowie jest p. budowniczy Stryjeński, do niedawna wspólnik inżyniera p. Prylińskiego.

(J. D.) **Kraków** 4. września. Wczoraj odbyło się w przepełnionym teatrze letnim pożegnalne przedstawienie artystów lwowskich, którzy dziś opuszczają Kraków.

Za parę dni mają się rozpocząć przedstawienia pod dyrekcją p. Koźmiana.

Iwanie (pod Zaleszczykami) 30. sierpnia. Wylew Dniestru, jakiego od 30 lat nie pamiętają tu ludzie, przyniósł tu na swych falach całe skarby, rezultaty ludzkiej pracy. Najwięcej było zboża w kopach siana i drzewa. Lud mieszkający nad brzegami dolnego Dniestru aż do granicy, gdzie brzegi są wysokie i skaliste, nałapał około 4000 łatrów drzewa opałowego i takowe skrzętnie pochował na ogrodach i w piwnicach, lub sprzedawał za bezcen do wsi sąsiednich. Widząc to okoliczni żydzi, a szczególnie nadbrzeżni handlarze drzewa, uzyskawszy od starostwa asystencję żandarmerji, odbierali wszystko drzewo pod pokrywką, jakoby takowe było ich własnością. Tymczasem drzewo tutejszych handlarzy jest grabowe i dębowe, a to co lud połapał z narażeniem życia, jest bukowe. Drzewo płynęło od Halicza i Perechińska. Gdyby drzewo to jak należy było zebrane, możnaby osiągnąć około 40,000 złr. i takowe rozdzielić między lud powodzią dotknięty koło Halicza.

We wrześniu lub październiku ma przybyć z Wiednia do Zaleszczyk p. Antoni Jaxa Chamiec, poseł do Rady państwa, aby zdać sprawozdanie ze swych czynności przed wyborcami, i ma nadzieję przywieść ze sobą pewną wiadomość, że na wiosnę rozpocznie się budowa mostu żelaznego w Zaleszczykach, o który się p. Chamiec od dwóch lat usilnie starał. Dotychczasowy most pontonowy woda zabrała i nie mamy nadziei, ażeby w tym roku był napowrót zwiedziony, bo części jego aż do Rosji na Liman popłynęły. Za to co dotychczas kosztuje kraj most łyżwowy, mógłby już dawno stać most żelazny. Koszta budowy mostu żelaznego obliczono na 350 tysięcy złr.

W Kołomyi odbędzie się dnia 8. bm. w ogrodzie miejskim „Zacisze“ wielki festyn na dochód Tow. muz. im. Moniuszki. Pierwszych 999 osób wstępujących do ogrodu, otrzymują prawo do wygrania cielicski rasowej, wartości 20 złr.; barana wartości 10 zł.; świnki wartości 8 zł. W ogrodzie urządzone będą gry towarzyskie. Wieczorem nastąpi oświetlenie ogrodu. W czasie całej zabawy wzmocniona kapela miejska przygrywać będzie najnowsze i najulubieńsze utwory.

Zator 3. września. I w naszej okolicy trwały prawie cały sierpień ulewne deszcze, skutkiem czego zboża bądź porosły, bądź się wykruszyły, a ziemniaki poczęły gnić i straciły smak. Zboże tedy po największej części zbierane z pola w stanie wilgotnym, młóci się o ile czas starczy, a słoma przesusza. Od 3ch dni dopiero trwa piękna pogoda, a korzystając z niej, kończymy zbiór owsa, pokładanki i rozpoczynamy siew żyta. Szczególnie dotknięci zostali właściciele pól nad rzekami położonych, bo wody zabrały im prawie wszystko zboże z pola, a na ziemniakach dłużej stojąc, zniszczyły je prawie zupełnie.

Kosów 30. sierpnia. Wobec dążenia całego kraju do ogólnej oświaty, krzątania się około zakładania nowych szkół, oraz urządzania budynków szkolnych, wymogom tegoczesnym odpowiadających, miasteczko nasze przedstawia obraz zupełnego zacofania. Istnieje tutaj od lat siedmiu szkoła 4-klasowa, pomieszczona w budynku, którego nawet licha wioszczyna mogłaby się powstydzić. Po reorganizacji tejże szkoły okazał się z czasem tak ogromny napływ dzieci, że niepodobna je było w pomienionym budynku pomieścić; wynajęto więc jeszcze przed pięciu laty na ten cel osobne dwie izby, a Rada szkolna krajowa, uznawszy słuszną potrzebę powiększenia sił nauczycielskich, pozwoliła na utworzenie dwu posad nadetatowych, z funduszów krajowych. Rozwijała się też szkoła tutejsza przez cztery lata pomyślnie; uczęszczało do niej co rok około czterysta dzieci; cieszyła się również uznaniem władz szkolnych, w miejscu zaś noszono się nawet jakiś czas z projektem wystawienia nowego budynku szkolnego.

Lecz, niestety, nie masz nic stałego pod słońcem, to też i nad szkołą tutejszą zawisł od roku los fatalny; zamiast bowiem popierać poprzednie usiłowania, tyczące się rozwoju szkoły, dały się słyszeć głosy: „Naj bude, jak buwało!“ Oto Rada szkolna miejscowa, zamiast pomyśleć o wybudowaniu nowej szkoły, postanowiła nadto — nie wynajmywać nadal osobnych izb na pomieszczenie dziatwy szkolnej, wskutek czego już w zeszłym roku jedną posadę nadetatową zwinięto, a pozostałych pięciu nauczycieli pracowało, z narażeniem swego zdrowia i dziatwy, mieszcząc się w starym budynku w czterech ciasnych izbach; pomagano sobie w ten sposób, iż jeden z oddziałów pobierał naukę w godzinach południowych. Boleśnie było patrzeć na dzieci przybyłe zawcześnie na naukę i wyczekujące na opróżnienie jednej z izb szkolnych pod budynkiem szkolnym, jakoteż pod sąsiedniemi żydowskiemi chałupami, trzęsące się od zimna i przemoknięcia, zwłaszcza w dnie mroźne i słotne. To spowodowało zmniejszenie frekwencji szkolnej prawie o połowę w stosunku do lat poprzednich. Obecnie znowu z tego samego powodu została druga posada nadetatowa przez Radę szkolną krajową zwinięta. W takim stanie rzeczy przymus szkolny ustać musi i ograniczyć się wypadnie na dzieciach, które rodzice dobrowolnie do szkoły posyłać zechcą, choć i te nie znajdą pomieszczenia.

Istotnie więc smutny stan przedstawia szkoła tutejsza, znajdująca się w miasteczku powiatowem, na utrzymanie które konkurują cztery gminy, obszar dworski i salina, i gdzie znajduje się przeszło tysiąc dzieci, w wieku szkolnym będących.

Podobna obojętność na los młodego pokolenia, tej nadziei kraju — ustać stanowczo powinna.

Warszawa dnia 3. września. Wczorajszy debiut w teatrze nowym p. Huberta, artysty teatru lwowskiego z czasów dawniejszych, dowiódł, że debiutant posiada rutynę i wytrawnie traktuje scenę. Wybitniejszych znamion talentu p. H nie wykazał, ale też i rola jenerała Morina w „Niedorostku“ nie przedstawiała pola potemu.

O debiut w operze naszej ubiega się p. Sawaniewski, tenor, który wykształcenie artystyczne odbierał przez lat parę we Włoszech.

W teatrze nowym ropoczęły się próby pamięciowe z oryginalnej komedji w 4 aktach L. Świderskiego pod tytułem: „Na wsi“.

Dowiadujemy się, że utalentowana spiewaczka, panna Kazimiera Sługocka, przebywająca obecnie w celach artystycznych w Bukareszcie, zaproszoną została na kilka występów koncertowych do Kijowa i Odessy.

Z pięciu kandydatów, mających prawo ubiegania się w roku bieżącym o wielki medal złoty akademji sztuk pięknych w Petersburgu, obecnie przy konkursie pozostało tylko trzech, między którymi jest Miłosz, Kotarbiński i Kazimierz Gołębiowski.

Niedawno banda złodziei zakradła się do stajni hr. *, którego majątek leży nad samą granicą Królestwa. Stangret, śpiący w stajni, usłyszał szmer i spostrzegł wkrótce, że rabusie usiłują wywiercić w ścianie dziurę. Szybko zdjął uzdzienicę konopianą, zrobił z niej pętlicę i w chwili, gdy złodziej sięgnął ręką przez wywiercony otwór do wnętrza stajni, związał ją silnie i przymocował do kołka. Ucieczka była niepodobną. Złodzieje dawali znaczny okup za towarzysza, lecz stangret pozostał głuchym. Wówczas rabusie, obawiając się zdrady ze strony uwięzionego, postanowili go zgładzić. Stangret słyszał znowu tylko zrazu prośby, jęki, skargi, potem straszny krzyk, lecz wkrótce wszystko umilkło. Rano dopiero, po otwarciu stajni, przedstawił się straszny widok. Z przywiązną w dziurze ręką wisiał trup bez głowy. Mordercy, dla zatarcia wszelkich śladów, zdjęli ubranie z ofiary i zabrali głowę.

Primadonna naszej opery, pani Dowiakowska, wyjeżdża na trzymiesięczny urlop.

Lodz. Ztg. zapewnia, iż tameczny teatr nabył p. Ludwik Stumpf z Kielc, dotychczasowy wspólnik teatru Tekslo. W teatrze tym w połowie września otworzy sezon zimowy towarzystwo dramatyczne p. Leśniewskiego, pod dyrekcją p. Szymborskiego, grywające obecnie w teatrze „Nowy Świat“.

Manewra. Pod Krasnymstawem, jak donosi *Gazeta Lubelska*, odbędą się manewra dywizji kozaków, która już zaczyna się pomału ściągać. Kasie powiatowej krasnostawskiej polecono na pokrycie kosztów manewrów wypłacić 140,000 rsr. Wielki książę Mikołaj ma być obecny manewrom wspomnianym.

Awantura Tisza-eszlarska. Pismo humorystycze *Üstökös* podało rysunek, przedstawiający starszego prokuratora Kozmę, a insynuujący mu, że przekupiony został przez żydów, ażeby pomyślnie dla nich pokierował sprawą tisza eszlarską. Na tę obrazę wniósł prokurator zażalenie do peszteńskiego stowarzyszenia dziennikarzy, z żądaniem, ażeby stowarzyszenie to wyraziło naganę dla wspomnianego pisma, w skutek czego dyrekcja stowarzyszenia postanowiła złożyć sąd honorowy, który miał wczoraj wypowiedzieć zdanie swoje w tej sprawie.

Pester Lloyd zamieścił w jednym z ostatnich numerów list prok. Kozmy, w którym tenże dziękuje hrabiemu Palffy za udzielenie 500 złr. na rzecz uwięzionych w procesie tisza-eszlarskim, oraz list Maurycego Jokaya do Kozmy, w którym znakomity pisarz pochwala zdanie się jego na sąd stowarzyszenia dziennikarzy węgierskich, którzy są ludźmi szanującymi zarówno cześć cudzą, jak są dbali o swoją własną. Jokay wyraża przytem zdanie, iż dla człowieka, mającego głośniejsze imię, wszelki proces prasowy nie jest niczem innem, jak tylko tem, co robi z komara słonia; nie należy się więc uciekać do niego.

Trzydniowy pożar w Taganrogu zniszczył całą dzielnicę starą miasta, począwszy od starego bazaru, aż do monumentu cara Aleksandra.

Zielone róże wyhodować miał jakiś amator kwiatów w Falkenbergu. W okolicy Poli w Dalmacji już podobno od dłuższego czasu rosną róże takie w ogrodzie niejakiego p. Valerio.

W Ameryce w St. Louis odbyło się dnia 16. lipca b. r. poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół polski. Obok tego kościoła, który powstaje za staraniem proboszcza tamtejszej parafii polskiej, będzie także szkoła.

Z wdzięczności. Nowojorska *Zgoda* donosi: Salamon Karowski, starozakonny Polak, z zatrudnienia krawiec, z pod Nr. 55 Orchard Str., przyjął do siebie dwóch rosyjskich żydów, dając im schronienie. W nagrodę za to w nieobecności jego zabrali mu szkatułkę z klejnotami, wartości 1500 dolarów i uciekli. Jeden z nich nazywa się Józefem Cohn, drugi Harris Dubińsky. Cohn został w Albany przyaresztowany.

NADESŁANE.

Ogłoszenie. Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej, wzywa tych dłużników, których miejsce pobytu jest nieznanem, by zechcieli dokładne swe adresy Towarzystwu w jak najkrótszym czasie podać i dług zaciągnięty ryczałtowo lub ratami zwracać, w przeciwnym bowiem razie wydział będzie zmuszony, ich nazwiska ogłosić publicznie w gazetach.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Starożytny Halicz. Dr Izydor Szaraniewicz, profesor lwowskiego uniwersytetu, napisał w r. 1880 rozprawkę po rusku p. t. „Staroruskij kniażyj horod Hałycz“, w której starał się z zapisek kronikarskich, dokumentów itd. dowieść, że stary ruski gród Halicz, Halicz kniaziow, nie leżał bynajmniej w tem samem miejscu, nad Dniestrem, gdzie dzisiejszy, ale o jakie pół mili był od niego oddalony. Przeciw hipotezie dr. Szaraniewicza wystąpił w swoim czasie ks. Pietruszewicz. Hipoteza ta okazała się jednak zupełnie uzasadnioną, a dziś już chyba żadnej nie ulega kwestji. Od maja br. zajmuje się dr. Szaraniewicz kopaniem w oznaczonych przedtem przez siebie miejscach i odnajduje wszędzie obfite szczątki dawnego Halicza. Prócz świątyni Spasa, odgrzebanej zaraz z początku, w tych dniach właśnie odkrył rodzaj obszernej rotundy, może fundamenta bazyliki ruskiej, wykładanej glazurowaną i paloną cegłą, jakby terrakotą; w niej trzy ludzkie szkielety, nożyk i krzyż kamienny. Ze wszystkiego okazuje się, że wyroby te odnieść należy do XI lub XII wieku, do Halicza Daniela i Lwa, książąt ruskich, i że dzisiejszy Halicz jest fundacji późniejszej, polskiej, na prawie magdeburskiem założonej.

Wykopaliska dr. Szaraniewicza są w każdym razie ciekawe i winne wzbudzić w kraju naszym szersze zainteresowanie się. W świecie naukowym jest to rychłe stwierdzenie hipotezy naukowej może jedyne w swoim rodzaju. To też wkrótce pozwolimy sobie obszerniej zapoznać czytelników z całą kwestją i wynikami poszukiwań, bo jak na teraz rzecz jest w pełnym toku, a dr Szaraniewicz udaje się właśnie znów na miejsce robót, gdzie wyrasta prawie z pod ziemi całe miasto, po którem kiedyś przeszła bogini zniszczenia.

Koncert ks. Marceliny Czartoryskiej. W sali magistr. przemyskiej, przepełnionej doborową publicznością, odbył się w piątek 1. bm. wieczorem koncert, na korzyść stowarzyszenia pań dobroczynności św. Wincentego a Paulo, w którym wzięła udział ks. Marcelina Czartoryska. Dostojna koncertantka odegrała partję fortepianową, złożoną wyłącznie z utworów jej nauczyciela, Chopina, które koncertantka wykonywa nieporównanie. Koncertantka odegrała Chopina fantazję op. 49, preludja, nocturny i nadprogramowy walc, wreszcie trzy mazurki. Gra ks. Czartoryskiej wzbudziła prawdziwy, nie kłamany podziw, innych słów krytyki nie mamy; zrozumienie, cieniowanie połączone z biegłością, pewnością, oraz wytworną subtelnością, wreszcie ten sposób wykonywania utworów nieśmiertelnego mistrza, powołujący z nich do życia szczytną poezję, sposób, który nadaremnie kuszą się naśladować inni fortepianiści, to wszystko składało się na całość tak znakomitą, że słuchacze dech prawie zapierali w sobie, by żadnego tonu nie stracić. Szczere i huczne oklaski były oznaką niekłamanej wdzięczności ze strony licznych słuchaczy.

Obok powyższych utworów program obejmował cztery utwory do śpiewu: Bineta Manson d'arzil, (!) Mikulego piosnkę, Schumanna Frühlingsnacht i Stille Liebe, które wdzięcznym sopranowym głosem odśpiewała amatorka, br T, znana u nas już z występu na zeszłorocznym koncercie na korzyść Towarzystwa czerwonego krzyża, tudzież deklamację Balińskiego: Farys wieszcz, wygłoszoną przez znanego u nas deklamatora p. M. W. Tak śpiew jak i deklamacja wywołały przeciągłe oklaski i były pięknem dopełnieniem programu. (*San*)

Rolnictwo przemysł i handel.

Towarzystwo leśne galicyjskie odbyło wczoraj z rana posiedzenie w sali ratuszowej. Z powodu braku miejsca sprawozdanie obszerniejsze ze zgromadzenia pozostawiamy na jutro. Obecnie notujemy, że dotychczas zapisało się do Towarzystwa 458 członków, a podczas posiedzenia również deklarowało się kilkanaście osób na członków. Aż do chwili zgromadzenia walnego wpłynęło do kasy Towarzystwa 802 złr. Wydatki wynosiły razem 268 złr. 16 cnt. Zapas kasowy z dniem 1. września 1882 wynosi zatem 533 złr. 84 cnt.

Lwów 2. września. (Sprawozdanie zbożowe banku rolniczego we Lwowie).

Usposobienie targów zbożowych nie przestało być chwiejnem. Berlin dziś nieco w usposobieniu przychylniejszem.

Brak celnego ziarna z tegorocznych zbiorów, szczególnie żyta i jęczmienia, winien oddziaływać korzystnie na popyt i ceny tychże.

Konsumcja krajowa zdaje się w większej części pokryta. Tran akcje miejscowe znacznie słabsze. Średnie pszenice z gotową dostawą zdolne do eksportu, nie bez popytu; banatka celna mniej poszukiwana dla cen wysokich. Transakcje na termina bardzo utrudnione.

Pewne ustalenie cen u nas nastąpić może dopiero podczas targu zbożowego we Lwowie, który się odbędzie 10. i 11. października b. r. i ożywi eksport zboża galicyjskiego, dając wszelkie okazy tegorocznego zbioru.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica czerwona banatka złr. 9·25 do 10·25, pszenica czerwona —·— do —·—, pszenica biała 9·— do 10·—, żyto 5·75 do 6·75, owies 5·— do 6·—, groch Victorja —·— do —·—, groch drobny —·— do —·—, rzepak złr. 12·50 do 13·—, konicz —·— do —·—, jęczmień browarny 5·— do 7·—. Spirytus na termina złr. - - za 10.000 lit. prct.

Wiedeń 4. września. (Telegram) Na dzisiejszym targu zbożowym był przerażająco słaby popyt na pszenicę. Sprzedawano pszenicę jesienną po złr. 9·15 do złr. 9·50.

Na targu zbożowym nadzwyczaj milla panuje sytuacja. Oferty są liczne, popyt coraz mniejszy. Donosi nam o tem telegram z Wiednia, a podobne wiadomości dochodzą także z Budapesztu, gdzie ceny spadły znacznie. Obawiają się z tego powodu tak w Wiedniu jak i Peszcie licznych bankructw.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. września.

Dowiadujemy się ze źródła kompetentnego, że ksiądz Józef Sembratowicz złożył wczoraj w ręce cesarza rezygnację z gr. kat. metro [redacted] interesu kolei transwersalnej zawartym został przedwczoraj ostatecznie między konsorcjum Schwarza, a „Bankiem dla krajów“.

Zwołanie reszty sejmów patentem cesarskim na 26. b. m. dowodzi, że Rada państwa nie zbierze się z pewnością przed listopadem, bo po zamknięciu sejmów mają się odbyć jeszcze delegacje, które w tym roku obradować będą w Peszcie i nie mogą dlatego równocześnie odbywać się z posiedzeniami Rady państwa.

Cesarz powrócił 3. b. m. z rana z Ischl do Wiednia, a we czwartek wyjeżdża do Tryestu.

Minister dr. Prażak bawiąc w Pradze odwiedził tamtejszy sąd wyższy krajowy, gdzie został powitany przez prezydenta sądu Temnickę, prokuratora Jarosza i wielu innych, poczem udał się także do sądu krajowego. O godzinie 5 odbył się u prezydenta apelacji obiad, na który zaproszeni byli wszyscy dygnitarze. Podczas przyjęcia urzędników sądu krajowego u ministra, przemawiał prezydent tegoż sądu p. Maux, konstatując, że sąd nie powoduje się żadnemi uprzedzeniami narodowemi, a wypadki takie, jakie przytacza prasa, iż Niemiec otrzymał rezolucję czeską na swoje podanie lub odwrotnie, są tylko wypadkami, omyłką, w której nie ma złej myśli ani zamiaru.

Aresztowanych z powodu rabunku, dokonanego na Merstallingerze, odstawiono dnia 2. września do więzienia sądowego. Redaktor dziennika *Zukunft*, Józef Peukert, i fabrykant gorsetów, Franciszek Gams, wnieśli przeciw uwięzieniu swemu zażalenie, do którego jednak nie przychyliła się izba radna sądu krajowego. Policja oddała także sądowi karnemu wszystkie przedmioty i korespondencje, skonfiskowane w mieszkaniach aresztowanych, jakoteż protokoły z nich ściągnięte.

Rada gminna w Lublanie powzięła w sprawie zaprowadzenia języka słoweńskiego w szkołach, następujące rezolucje: 1) We wszystkich klasach szkół miejskich dla chłopców i dziewcząt ma być na przyszłość zaprowadzony język słoweński jako naukowy. 2) Język niemiecki ma być wykładany w trzeciej klasie słoweńskim językiem wykładowym. 3) Nauka języka niemieckiego ma być w klasach wyższych tak kontynuowana, aby np. uczniowie z czwartej klasy normalnej mogli być przyjęci do pierwszej klasy którejkolwiek szkoły średniej. 4) Magistratowi poleca się, aby o tych uchwałach zawiadomił krajową radę szkolną.

W dniach ostatnich rozpuszczono pogłoskę, że rząd zamierza na najbliższej sesji parlamentarnej wnieść przedłożenie z projektem ustawy przeciw socjalistom. Z tego powodu pisze *Presse*: „Pogłoski takie wychodzą z obozu opozycyjnego, gdzie starają się usilnie o to, aby budzić wszędzie wzburzenie i obawę reakcji. Nie wątpimy, że robotnicy zanadto wiele mają rozsądku, aby mieli wierzyć tego rodzaju plotkom. Rząd z wielką uwagą śledzi sprawę robotników i nabyć mieć to przekonanie, że władze polityczne i policyjne, gdyby tego okazała się potrzeba, spełnią sumiennie swój obowiązek. Sądy rozstrzygać będą we wszystkich przedłożonych im wypadkach ściśle według ustawy. Państwo wobec wytrawnego zmysłu ludności specjalnie zaś robotników długo jeszcze obejdzie się bez ustaw wyjątkowych. Zresztą na podstawie informacyj najzupełniej wiarogodnych możemy zapewnić, że pogłoski o złożeniu komisji celem wypracowania ustawy wyjątkowej przeciw socjalistom są bezpodstawne.“

Narodni List donosi, że w Budze aresztowano 18 chłopów z Braicz, których jako podejrzanych odstawiono pod eskortą do Kotaru.

Dnia 3. b. m. odbyła się w Bernie uroczysta intronizacja nowego biskupa dr. Franciszka Bauera.

Dziennik *Ordine*, wychodzący w Ankonie, donosi, że odkryto spisek na życie króla Humberta, którego zgładzić chciano podczas podróży jego w Umbrji. Rewolucjoniści zagraniczni mieli do tego zachęcać swych towarzyszy w kraju. Z powodu odkrycia sprzysiężenia rząd spowodował wydalenie rewolucjonistów włoskich, bawiących we Francji.

Ukaz carski nakazuje podzielić pułki kawaleryjskie zamiast na 4 na 6 eskadronów co równa się po prostu pomnożeniu kawalerji. Rosyjski minister finansów ma zamiar podwyższyć porto od listów i stemplowe należytości.

Sonn- und Feiertags Courrier donosi z Kopenhagi, że według nadeszłych tam wiadomości z Petersburga, zawiadomione już zostały wszystkie dwory o mającej wkrótce nastąpić koronacji cara. Pogłoska o podróży rodziny carskiej do Kopenhagi nabiera prawdopodobieństwa przez przygotowania, jakie czynią na dworze duńskim.

Independance Roumaine donosi, że krąży pogłoska o zamierzonym zjeździe królów rumuńskiego i serbskiego z księciem bułgarskim w Ruszczuku.

W paryskim pałacu giełdowym ma się odbyć bankiet w dwunastą rocznicę proklamacji trzeciej Rzeczypospolitej francuskiej. Słychać, że członkowie gabinetu nie wezmą udziału w tej uroczystości.

Lord Dufferin powrócił już z Prinkipos do Stambułu. Rokowania i konwencje rozpoczęły się na nowo.

Oddział Beduinów usadowił się na skrzydle rozciągniętej aż ku Mahsamet linii angielskiej w El Sahibie; z tego powodu powołał Wolseley część dywizji Hamleya z Ismaiły i przypuszczają, że komendant angielski wkrótce rozpocznie przeciw nim działanie.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie II. z dnia 5. września. Na galerjach niewiele publiczności. Pomiędzy posłami rozeszła się lotem wiadomość o rezygnacji księdza Józefa Sembratowicza z metropolii lwowskiej.

Początek o godzinie 11. minut 40. Urlopy otrzymali pp. Starowiejski, ks. Jerzy Czartoryski, Jędrzejowicz, Wesołowski i Łazarski.

Sekretarz Czajkowski odczytał spis petycyj, które wpłynęły do sejmu:

Wydział powiatowy w Wieliczce w przedmiocie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich. Włościanie powiatu Przemyskiego, o zaprowadzenie prestacyj drogowych pieniężnych zamiast obowiązku odrabiania w naturze. Komitet założycieli fundacji pamiątkowej imienia Ignacego Łukasiewicza, o zasilenie kapitału żelaznego fundacji. Michalina Teodorowiczówna, o subwencję na warstat robót pończoszkowych. Franciszek Gotwald, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie, o przyjęcie 12 lat służby rządowej do służby krajowej i o pięciolecie. Gmina Sobiecin, o zarządzenie przekopania Sanu pod Muniną. Parafianie kościoła rzym. kat. w Brzozie królewskiej, o zwolnienie od obowiązku konkurowania do drugiego kościoła w Giallarowej. Gmina Pasierbiec, o wyłączenie z powiatu Bocheńskiego a przydzielenie do Limanowskiego. Towarzystwo Harmonja, o subwencję. Komitet kościelny w Stanisławowie, o subwencję na odbudowanie spalonego kościoła. Gmina Skała o pożyczkę 3000 złr. na budowę cerkwi, o zaliczkę na płacę 400 złr. Nauczyciele szkół ludowych w Rzeszowie, o podwyższenie płacy. Rada szkolna miejscowa na Zwierzyńcu pod Krakowem, o polepszenie płac nauczycieli w Półwsiu zwierzynieckiem. Nauczyciele okręgu lwowsko-zamiejskiego, o podwyższenie płac. 640 nauczycieli szkół ludowych w kraju, o podwyższenie płac. Dyonizy Dub, kierownik szkoły w Drohobyczu, o przyznanie mu dodatku pięcioletniego za czas od roku 1875 do 1880. Nauczyciele szkół ludowych w Tarnowie, o podwyższenie płac. Towarzystwo muzyczne w Przemyślu, o zapomogę 800 zł. na kupienie fortepianu. Edmund Giergowicz, nauczyciel, o zapomogę.

Uchwalono przytem wybrać osobną komisję dla kultury krajowej z 13, i komisję petycyjną z 25 członków.

Z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacji oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym, przekazano w pierwszem czytaniu do komisji budżetowej, a sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie popierania spółek meljoracyjnych do komisji kultury krajowej.

Nastąpiły wybory do komisyj wczoraj uchwalonych.

Do komisji lustracyjnej na 68 głosujących wybrani: Wasilewski Tadeusz, ks. arcybiskup Isakowicz, Jasiński Franciszek, Haller, Gross, Sławiński, Krukowiecki, Wolański Władysław, Towarnicki.

Do komisji budżetowej na 72 głosujących wybrani: Baum, Chrzanowski, Dzieduszycki Wojciech, Goldmann, Hausner, Kaczała, Rapaport, Romanowicz, Skałkowski, Scipio, Smarzewski, Stadnicki Jan, Towarnicki, Weissmann, Wodzicki Henryk, dr. Zucker.

Do komisji prawniczej na 71 głosujących wybrani: Fruchtmann, Jasiński Józef, Kowalski Bazyli, Sławiński, Wajgart, Wesołowski, Zatorski.

Na członków komisji edukacyjnej głosowano dwukrotnie, ponieważ przy pierwszem głosowaniu głosowało faktycznie 81 posłów, a kartek w koszyku znalazło się 90. Powtórzono tedy głosowanie, i to imiennie. Wynik był następujący: na 79 głosujących wybrani: Czerkawski Euzeb., Dzieduszycki Wojciech, ks. biskup Dunajewski, Majer, Małecki, Sawczyński, ks. biskup Stupnicki, Tarnowski Stanisław, ks. biskup Solecki, Czartoryski Jerzy, Romanowicz, Rey.

Do komisji administracyjnej na 72 głosujących wybrani: Bartmański, Czajkowski Jan, Czerkawski Euzebiusz, Grocholski, Janko, Koziebrodzki Szczęsny, Madeyski, Max Onyszkiewicz, Paszkowski, Pilat, Dzieduszycki Tadeusz, Romer, Wolfart, Zywicki.

Do komisji drogowej na 79 głosujących wybrani: Czajkowski Alfons, Głogowski, Hoppen, Jaworski, Jocz, ks. Mandyczewski Kornel, Męciński, Michałowski Roman, Mochnacki, Mycielski, Torosiewicz Emil, Zurowski.

Do komisji dla kas zaliczkowych na 76 głosujących wybrani: Skałkowski, Kamiński Ignacy, Bieliński, Zywicki, Matkowski, Gorayski, Wolański Mikołaj, Starowiejski, Popiel Jan.

Marszałek wezwał komisje wybrane do ukonstytuowania się. Budżetowa już to zrobiła, wybierając Wodzickiego Henryka przewodniczącym, Smarzewskiego zastępcą, a sekretarzem hr. Scipio. Koniec posiedzenia o ¼2. Następne jutro o godzinie 11.

Telegramy własne Dzien. Polskiego.

[redacted] Hr. Stanisław Stadnicki daje [redacted]ad dla członków komitetu.

We czwartek daje ks. Adam Sapieha w Krasiczynie obiad dla ministra Falkenhayna, który tegoż dnia przybędzie. Wieczorem odbędzie się przy oświetleniu festyn na Sanie. Zaproszono bardzo wiele osób.

W piątek będzie wspólny obiad posłów sejmowych i członków komitetu wystawy. Tegoż dnia odbędzie się uczta nafciarzy.

W sobotę daje komitet wystawy ucztę na cześć hr. Stadnickiego.

Tryest 5. września. W domu poddanego włoskiego, cavaliere Gyra, przedsięwzięto ścisłą rewizję, poczem go uwięziono. Wczoraj zwidziło wystawę 10.000 osób. Od tych dni, plac wystawy co wieczora jest elektrycznie oświetlony.

(D.). **Wiedeń** 5. września. Wczoraj odbyło się w salach Drehera zgromadzenie radykalnego stowarzyszenia robotników. Na porządku dziennym była kwestja artykułów żywności. Z powodu namiętnych wycieczek przeciw klasie bogatszej, komisarz policji rozwiązał zebranie.

Silne oddziały straży policyjnej rozpędzały późnym wieczorem na Landstrasse robotników, wyprawiających sceny hałaśliwe. Przewódców aresztowano.

Judenburg 5. września. Z 250 wyborców przybyło na wczorajsze zgromadzenie zaledwie 50, z tych 18 członków wydziału gminnego. Burmistrz Hiebaum zagaił zebranie. Goedl uzasadnił wotum nieufności tem, że baron Walterskirchen jest zwolennikiem wolnego handlu i że głosował za nadzwyczajnym kredytem dla Bośnji i Hercogowiny. Lazar polemizuje z Goedlem i wnosi odroczenie uchwały, aż do przybycia barona Walterskirchena. Wniosek Lazara odrzucono i wyrażono wotum nieufności w proponowanej przez Goedla stylizacji. Tak zakończyła się cała komedja centralistów.

Petersburg 5. września. Podczas manewrów sapernych w obozie pod Iszorą załamał się most na basenie, w chwili gdy car i carowa z następcą tronu przez niego przejechali. Orszak carski runął razem z mostem, a znajdował się w nim w. ks. Michał, jen. Wannowski i Kostanda. Wszyscy są mniej lub więcej pokaleczeni. W organizacji ministerstwa wojny mają zajść radykalne zmiany. Wannowskiemu mają być poruczone sprawy czysto administracyjne, Obruczewowi zaś militarne.

Berlin 5. września. Pogłoski o nagłem zasłabnięciu cesarza Wilhelma w skutek pośliźnięcia się na stopniu karety są bezpodstawne. Dziś przybywa do Wrocławia jenerał Albiedyński, a jutro w. ks. Włodzimierz na manewry.

Fryburg 5. września. W skutek wykolejenia się pociągu na kolei Frybursko-Kolmarskiej zostało 54 osób zabitych, 100 rannych. Zniszczonych wagonów 22.

Wiedeń 5 września. Minister oświaty zamianował: Edwarda Charkiewicza, suplenta w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, nauczycielem w gimnazjum państwowem w Tarnopolu; Euzebiusza Szajdzickiego, suplenta w gimnazjum tarnopolskiem, nauczycielem w gimnazjum państwowem w Kołomyi; ks. Karola Zoellera, nauczyciela religji w dotychczasowem państwowem gimnazjum w Brodach, katechetą w teraźniejszym wyższym realnym i gimnazjalnym zakładzie tamże.

Telegramy biura koresp.

Stambul 4. września (wieczorem). Porta przyjęła wniosek Anglii co do wylądowania tureckich wojsk w Portsaid. Porozumienie osiągnięto również, co się tyczy proklamacji przeciw Arabiemu. Publikacja jej ma nastąpić przed wylądowaniem wojsk tureckich w Egipcie. Jest nadzieja, że podpisanie konwencji wojskowej nastąpi przed upływem tygodnia.

Manilla 3. września. Dziś umarło 347 krajowców i jeden Europejczyk na cholerę.

Frejburg 5. września. Wykolejenie nadzwyczajnego pociągu spowodowane zostało przez słupy telegraficzne, zwalone przez burzę. Dziewięć wagonów jest zgruchotanych do szczętu. Dotąd niemożebnem jest skonstatować liczbę rannych. Pociąg był zajęty przez 1.200 osób.

Wiedeń 5. września. Misja turecka pod wodzą Fuada paszy, przybyła popołudniu do Wiednia i została powitana imieniem cesarza przez podpułkownika Benkissera na dworcu.

Praga 4. września. Minister Prażak odpowiedział deputacji studentów czeskich (proszącej o cofnięcie rozporządzenia o języku egzaminacyjnym), że agitacja przeciw rozporządzeniu nie jest na czasie i nie jest uzasadnioną. Ma on nadzieję, że rozwój uniwersytetu czeskiego nie zostanie powstrzymanym taką agitacją.

Tryest 4. września. Arcyks. Ludwik Wiktor przybył tu i zwidził szczegółowo wystawę.

Berlin 4. września. *Norddeutsche Allg. Ztg.* powiada z powodu odwiedzin Windhorsta, co się tyczy sprawy sukcesji (pomijając kwestję, czyli ks. Cumberland w ogóle ma jakie prawa sukcesji w Brunświckiem księztwie), że sukcesję jego w krajach, należących do państwa niemieckiego, nie może być tak długo mowy, jak długo on i jego partja we wszystkich kierunkach, tak w prasie, jak i w parlamencie zajmują dotychczasowe stanowisko.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 4 września. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 318·— 321·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171·75 — 175·—, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·75 — 100·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91·50 — 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 6% 99·75 100·75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·80 — 89·—, Banku hip. gal. 6% 101·75 — 102·75, Banku hip. gal. 6% 98·30 — 99·50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·70 — 101·70. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·25 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·25 — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·49 — 5·59, Dukat cesarski 5·50 — 5·60, Napoleondor 9·37 — 9·47, Półimperjał rosyjski 9·62 — 9·72, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1·19, 100 marek niemieckich 57·50 — 58·25, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają“)

Wiedeń 5. września godzina 10 minut 40. Akcje kredytowe 322·80, Anglo-Austr. 122·—, Akcje banku Union 126·40, Kolej Karola Lud. 321·—, Połudn. 155·80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48½, Rubel papier. 1·18. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 4 września godzina 1 minut 59. Losy kredytowe 175·75, Węg. akcje kredyt. 309·50, Akcje anglo-austr. 121·50, Akcje banku Union 126·20, Akcje kred. Karola Ludwika 318·50, Akcje kolei północnej 277·—, Akcje kolei południowej 155·50, Akcje kolei Alföldzkiej 175·75, Akcje kolei Elżbiety 212·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·75, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 165·—, Wiedeńskie losy 126·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·80, Losy regulacji Cissy 110·80, Losy tureckie 24·50, Węgierska renta 118·70, Akcje banku związkowego 118·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18, Węgierskie losy 118·75, Mark niemiecki —·—. Uspos.: słabsze.

Wiedeń 4. września godz. 5 min. 15. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·85, w srebrze 77·30, Renta w złocie 95·40, Losy pożyczki z roku 1860 130·50, Akcje banku wiedeńskiego 880·—, kredytowego 321·30, Londyn 118·65, Srebro —·—, Napoleondor 9·48, Dukat ces. men. 5·58, 100 marek niemieckich 57·85.

Paryż 3%, Renta 83·25.

Berlin 4. września godzina 5 min. 15. Rosyjskie banknoty 203·40, Akcje kredytowe 612·50, Lombardy 270·—, Galicyjskie 137·50, Kolei Rumuńskiej 60·—, Austrjackie banknoty 172·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 5. września: 12·50 do 13·—. Brema: 6·75 do —·—. Hamburg: 6·80, na wrzesień 6·70, na wrzesień-grudzień 7·15. Antwerpja: na wrzesień 17½. Nowy-York: 6¾. Filadelfja: 6⅝.

Telegramy zbożowe z dnia 2. września. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 8·93 do 8·95 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 178·— m., żyto —·— m., spirytus loco 52·80 m., olej rzepakowy 61·— m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 58·40 fr., olej rzepakowy 74·50, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 5. września.

HOTEL ŻORZA. JEksc. L. hr. Wodzicki z Wiednia, M. Komarnicki z Horpina, E. Münter z Gorajca, L. Braunstein z Warszawy, H. Max z Tarnopola.

HOTEL LANGA. A. Juzyczyński z Przemyśla, S. Holänder z Norymberga, K. Schneebach z Paryża, F. Hellwig z Drezna.

HOTEL EUROPEJSKI. O. hr. Ressignie z Niska, J. Zielonacki z Poznania, M. Dydyński z Raciborska, S. Ostrowski z Wiednia, M. Zakrzewski z Wiktorowa, A. Löwy z Niska, A. hr. Krukowiecki z Aksmanic.

HOTEL WARSZAWSKI. M. Godlewski z Warszawy, V. Victorin z Kolędzian, A. Elgass z San Francisco w Kalifornji, V. Zotta z Pragi, S. Skórkowski z Królestwa Polskiego.

HOTEL KRAKOWSKI. M. Wolski z Lublina, F. Mikuszewski z Krakowa, B. Stępiński z Sądowej Wiszni, J. Rybaczewski z Cisowa.

HOTEL LAZARUSA. O. Geller z Wiednia, S. Grünberg z Suczawy, K. Knihinicki z Liska, O. Szymonowicz z Leśnik.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 5. min. 15 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Zwracamy uwagę na inserat p. **Bystrzonowskiego**.

Podaję do wiadomości, że z dniem 1. września br. otworzyłem

Dom komisowy w Czortkowie

który załatwiać będzie wszelkie polecenia, pośredniczyć w wszelkich kupnach i sprzedażach dóbr, ziemiopłodów, lasów, towarów, efektów używanych, jakoteż pojazdów i maszyn gospodarskich. Nowe towary, meble, lustra i fortepiany na spłaty ratami sprowadzać będę jako i powozy. Mając stosunki zawiązane z kupcami w Wiedniu, w Wrocławiu, w Paryżu i w Londynie — najtańsze źródła są mi znane. — Cenniki ilustrowane rozmaite i okazy mieć zawsze będę do przeglądu, Sprowadzanie najtańszą drogą obmyślane — również jak i ekspedycje.

Ogłaszać będę od czasu do czasu powierzone mi efekta do sprzedaży lub poszukiwane do nabycia, a zadawalniając się małą prowizją, starać się będę być prawdziwie użytecznym dla wszystkich, którzy się do mnie udawać zechcą.

2460 2 3 **M. Skrzyński.**

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie 6 ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana **50.000 złr.**

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylos. listy zastaw. i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2079 4—0

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

Gumi i pęcherze rybie

2084

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Kölnerhofgasse Nr. 4, I. piętro

Materje na suknie

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej; dla mężczyzny wzrostu średniego **3 metry 10 centm.** na **jedno ubranie** z dobrej wełny owczej za
4·96 złr., **na ubranie** z lepszej wełny za
8·— „ **na ubranie** z delikatnej wełny za
10·— „ **na ubranie** z całkiem delikatnej wełny za **12·40 złr.**

Pledy podróżne po 4, 5, 8 do 12 złr., nie konwenjujące można zwrócić za zapłaceniem porta poczt. Bardzo delikatne materje na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze od deszczu, tyfle, staraczki (Loden), sukno komisne, szewioty, trykoty, peruwieny, doskingi, kamgarny, sukna bilardowe poleca 2410 3—24

Jan Stikarofsky-ego

skład fabryczny w Bernie.

Próbki przesyła franko. Próbki dla krawców niefrankowane. Zwraca się uwagę pp. **krawców** na bogaty wybór i na niezmierną niskość cen. Ponieważ wielu z moich P. T. odbiorców w zaufaniu do mnie zamawia materje nie żądając próbek, przyjmuję więc na powrot w ten sposób nadesłany towar, gdyby nie konwenjował. Próbki czarnego peruwianu i doskingu wysełać nie mogę, gdyż zamówienie jest tu sprawą zaufania. Korespondencje przyjmuję się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim



TRUMNY METALOWE

w obfitym wyborze poleca:

handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych

WALENTEGO STACHIEWICZA w Tarnopolu

po następujących cenach:

dla dorosłych:	170 cm. długości po	30, 45, 65, 85 złr. i wyżej.
„	180 „ „ „	35, 50, 70, 90 „ „
„	190 „ „ „	40, 55, 75, 95 „ „
„	200 „ „ „	45, 60, 80, 100 „ „
„	210 „ „ „	50, 65, 85, 110 „ „

dla dzieci: 70, 80, 90, 100, 110, 120, 130, 140, 150 cm. długości po 10, 12, 14, 16, 18, 20, 23, 26, 30 złr. i wyżej.

Opakowanie wielkiej trumny 5 złr.; — małej od 1 do 2 złr. wal. austr.

Wielki wybór: kap atłasowych, tiulowych, mulowych, perkalowych i organtynowych, materaców i poduszek do trumien; wieńców francuskich z batystowych kwitów od 1 do 15 złr.; szarf do wieńców gładkich i z napisami, światła pogrzebowego i pochodni stearynowych i smolnych.

Telegraficzne zamówienia uskutecznia się natychmiast, bez różnicy czasu, czy w dzień lub w nocy.

Do miejsc gdzie nie ma żelaznej kolei; odstawia się na żądanie własną podwodą, za umiarkowaną cenę. 2095 28—0

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

już nadeszły do głównego składu

J. IHNATOWICZA

magistra farmacji

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 3.

Dla wygody pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem, solami, kumysem, żętycą itp.

został otworzony Pawilon w ogrodzie miejskim otwarty od 6. rano do 9. wieczorem.

KUMYS

otrzymuje się z mleka przez winną fermentację, przez fakultety medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie został uznany jako najlepszy środek odżywczy w suchotach, kaszlach, katarach, i w osłabieniu ogólnem, mianowicie:

Kumys żelazawy

w niedokrewności, bladaczce itp. słabościach, mianowicie u kobiet znalazł powszechne zastosowanie z nadzwyczajnym skutkiem. Flaszka kumysu zwykłego 60 ct., żelazowego 70 ct., kurek do picia 80 ct., opakowanie 6 ct. flaszka 50 ct.

2057 18-0 1 **J. IHNATOWICZ.**

Zupełnie świeży transport ze zbioru majowego 1882 przez **„Suez“** sprowadzonej

HERBATY chińskiej

a mianowicie: cena za pół kilo

N. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN,“ najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł. 5·—
„ 1.	„TASZU“ Perła Chin, żółtokwiatowa	„ 4·40
„ 2.	„JUNTOJCZAN PECHA,“ białokwiatowa	„ 4·—
„ 3.	„NANDZYN,“ czarna mocna	„ 3·20
„ 4.	„SOUCHONG,“ mało narkot.	„ 2·80
„ 5.	„CONGO,“ familjna dobra	„ 2·—
„ 6.	PROSZEK HERBACIANY	„ 1·50
„ 7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1·70
„ 8.	SOUCHONG najprzedniejsza w oryginalnych drewnianych skrzynkach	„ 4·—
„ 9.	SOUCHONG powyższa na wagę	„ 3·60
„ 10	CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	„ 4·80
„ 11.	KWIATOWA KARAWANOWA Wereszczenki funt ros.	„ 6·

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza

2060 we Lwowie, w Rynku l. 42. 3—0



2108 4—35

Rud. Sack'a

patent. 3. i 4. skibowe pługi

ma na sprzedaż i dostarcza gotowe jen. ajent

Juljusz Carow w Pradze.

OPTYK



Maur. Boscowitz

we Lwowie,

plac Marjacki, liczba 6,

poleca P. T. Publiczności swój świeżo i obficie zaopatrzony

Skład towarów optycznych

po najtańszych cenach

bez dodatku podwyższe[redacted] na towary zagraniczne

Okulary, cwikiery opr[redacted] stal, no e srebro, nikl, aluminium[redacted] bro, złoto, również bez oprawy, [redacted] kret i róg, od 1 złr. i wyżej.

Lornetki (ręczn) opra wn[redacted] szyldkret, kość słoniowa, srebro, [redacted] aluminium od 1 złr. i wyżej.

Binokle teatralne i po[redacted] w najnowszych fasonach od 3 złr. i wy[redacted]

Barometry metalowe lub nap[redacted] niose rtęcią, przezemnie zregulowane od 4 złr., 5 złr. i wyżej.

Termometry pokojowe, kąpielowe, przed okna, dla chemików, cieplarń, dla gorzelni, od 22 złr. i wyżej, do mierzenia temperatury ciała, od złr. 1·20 do 4.

Wagi do mierzenia płynów, alkohometry, Tralles i sacharometry, barometry, mikroskopy, lupy, szkła do czytania, wagi wodne, reissceigi, instrumenta inżynierskie do wszelkiego możebnego użytku, tasiemki miernicze, cołsztoki, manometry, belgijskie rury do mierzenia stanu wody we wszystkich miarach, elektryczne maszyny i elektryczne elementa, strzykawki morfinowe i igły, skrzynki stereoskopowe i obrazki laterna magica — w ogóle wszystkie przedmioty wchodzące w zawód optyczno-mechaniczny **po najtańszych cenach.**

Główny **skład manometrów** do kotłów parowych we wszystkich wielkościach Schäffera & Budenberg, Buckau w Magdeburgu **po cenach fabrycznych.**

Zaefektowane manometry mogą być najprędzej i tanio zreparowane lub na życzenie wymienione.

Najnowsze telefony i elektryczne telegrafy pokojowe dostarczam z opisem do ustawienia przez siebie samego po cenach fabrycznych.

Dzwonek z jednym tastrem i jednym elementem z drutem izolowanym 50 metrów długi i od 5 złr. począwszy.

Na żądanie mogą być takowe urządzone przez mego montera w domach i pomieszkaniach, hotelach, zakładach kąpielowych itp. jak najdokładniej z moją gwarancją.

Również wysyłam na żądanie montera na prowincję. 2466 1—0

Uskuteczniam **reperacje** wszystkich optycznych i mechanicznych przedmiotów i instrumentów najśpieszniej i najdokładniej.

Zamówienia załatwiam za zaliczeniem natychmiast. Coby się nie podobało, będzie bez przeszkody wymienione.

Filia w KRYNICY.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transporta najtaniej:

Hafty saskie do bielizny.

Parasolki od 1 do 12 złr.

Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Kryzy najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.

Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr.

Korale prawdziwe sznurek 90 ct.

Kołnierzyki i Kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.

Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.

Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej. 2090 18

Sznurówki francuskie ceny zniżone. po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną [redacted]

Filia w KRYNICY.

ULECZENIE PEWNE I SZYBKIE

WSZYSTKICH CHORÓB POCHODZĄCYCH Z NADUŻYĆ PŁCIOWYCH W KAŻDYM WIEKU:

Impotencji, niepłodności, upływu nasienia, osłabienia lędźwi, spazmów, bicia serca, ogólnego osłabienia, zmazań nocnych, melancholji, zawrotu głowy z osłabienia pochodzącego, zapomocą

KROPLI ODMŁADZAJĄCYCH

Dra Samuela Thompsona

I ZIAREK Z ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDISONA

[redacted] wypadkach ogólnego upadku sił, podczas rekonwalescencji, a zwłaszcza [redacted] nienie i uzdrowienie osób osłabionych przez długie choroby i utratę [redacted] dzielnie. Każdy flakon opatrzony jest prospektem wskazującym sposób [redacted] by flakony zaopatrzone były w powyższe znaki fabryczne [redacted] e Rochechouart, w Paryżu.

[redacted] *Mikolascha, Ruckera i Krzyżanowskiego; w KRAKOWIE*

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje umieszczenia jako Bona do małych dzieci także zająć się może zarządem gospodarstwa domowego.

Bliższa wiadomość u pani **Zienkowskiej** ul. Piekarska l. 8.

Elegancka Kareta

mało używana jest za przystępną cenę do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności **księgarnia pp Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.** 2458 2-1

Nauczyciel muzyki

poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji, za skromnem wynagrodzeniem.

Udziela nauki gry na fortepianie i na skrzypcach podług szkoły praktycznej, oraz na żądanie początków języka polskiego i niemieckiego.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. ***A. S.*** w drukarni „Dziennika Polskiego.“

Lekcje muzyki

na fortepianie

udziela we własnem mieszkaniu lub też w mieście panna **Marja Wiercińska**, uczennica Ludwika Marka. Osoby interesujące się tem, raczą się zgłosić pod następnym adresem: Lwów, ulica Gołębia Nr. 9.



NA ŁYSINY

siwienie włosów i łupież

okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie

Olej tanninowy

Dr. MORASA.

Wielorakie lekarstwa nie mogły mi pomódz na wypadanie włosów, aż za poradą mojego lekarza spróbowałem tanninowego oleju Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął złe. Stosownie tedy do zasługi oddaję niniejszem publiczną pochwałę temu preparatowi, a jego wynalazcy najgoretsze podziękowanie.

Praga, 10. lutego 1877. **Kinsky.**

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu zawiadomić że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowiłem zupełnie wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.

Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v. Zaremba.**

Wielmożny Panie!

Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co także wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Przyjmij mi tedy i t. d. Wdzięczny

Bukowa 3. stycznia 1880. **Jarosław Drtikol**, rządca dóbr

Sprzedaje się we flaszkach po **2 i 1 złr.** we Lwowie u **Zygmunta Ruckera**, aptekarza pod „Srebrnym Orłem“ ulica Krakowska, a w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością.“ 2102 19—0

PODZIĘKOWANIE.

W tych dniach, kosztem dobrowolnych ofiar, został ukończony nowy organ w kościele św. Łazarza, przez p. **Klementa**, któremu za zrobienie takowego należy się chlubne uznanie. — Tym zaś wszystkim, którzy łaskawie ofiary składali, a przedewszystkiem p. **Jaśniewiczowi**, dyrektorowi Zakładu św. Łazarza, który gorliwą i bezinteresowną starannością, głównie do tej sprawy się przyczynił, w imieniu obu Zakładów, składam publiczne podziękowanie. 2463 1—1

X. B.

[redacted]

Zasady ameljoracyj rolnych

są po zniżonej cenie 1 złr. 50 ct. do nabycia u autora 2469 1-3

A. KAŹMIERZA KRZYŻANOWSKIEGO,

inżyniera w Tarnowie.

KONKURS.

Posada lekarza w miasteczku Baranowie (pow. Tarnobrzeg) jest **z dniem 15. bm. opróżniona.** Panowie doktorzy życzący sobie otrzymać takową, zechcą się zgłosić do apteki miejscowej, zkąd bliższych szczegółów zasięgą. 2468 1—3

Gmina miasta Baranowa.



Tord-Boyaux

niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wyst. Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts. 15. We Lwowie w apt. pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

2134 13—26

Słonina gruba, świeża lub starsza, kilo 80 centów, od 50 kilo wyżej transito 76 centów.

Sadło kilo 80 centów, od 50 kilo wyżej transito 76 centów.

Smalec wieprzowy, świeży, kilo 84 ct., nad 50 kilo 80 ct.

Cement portlandzki, groszowiecki, świeży, najsilniejszy, beczka 200 kilo złr. 6·40, 175 kilo złr. 5·60.

Wapno hydrauliczne kufsteinskie w beczkach około 265 kilo, za 100 kilo brutto 2 złr. 65 ct.

Gips krakowski murarski 100 kilo 1 złr 20 cnt.

Gips wiedeński rzeźbiarski 100 kilo 4, 6, 8 złr., alabastrowy 14 złr.

Glinka krakowska biała malarska i ogniotrwała, 100 kilo 2 złr. 2276 2—4

Wszelkie

farby, lakiery angielskie, pokosty, pędzle **itp.**

poleca dom handlowy pod firmą:

Fr. Lenert

w Krakowie, ulica Sławkowska „pod Gankiem“

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że od lat 18tu zastępuję fabrykę

słynnych prasowanych drożdży

Ad. Ig. Mautnera i Syna

we Wiedniu.

Właściciele tych fabryk są też wynalazcami suchych drożdży i doprowadzili jakość tychże **do najmożliwszej doskonałości tak**, że w nich nie znajdują się żadne łączniki: jak **krochmal i inne surogaty**, które **fermentacji zacieru przeszkadzają**, lecz li tylko **czyste drożdże.**

Drożdże dobre i niezawodne **w fermentacji** zacieru gorzelnianego stanowią poniekąd nader **ważny a nawet najważniejszy czynnik w wydatku zacieru**, zwłaszcza przy **teraźniejszym opodatkowaniu** naczyń gorzelnianych. 2059 7—0

Powyż wymienione drożdże polecam Wielmożnemu Panu do **zacieru gorzelnianego** i upraszam o łaskawe zamównia. Drożdże mogę Wielmożnemu Panu za każdorazowe zamówienie posyłać, lub jeżeli W. P. szereg dni oznaczy, w których ze Lwowa wysłane być mają, bezzwłocznie uskutecznię.

Polecając przy tej sposobności mój handel towarów korzennych, Win i Herbat chińsko-rosyjskich, kreślę się

sługą

Karol Ballaban.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego, oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnem opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegji).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

*Upraszа się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów **MOLLA** i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.* 2083 37—52

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Józ. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kaluka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Helm apt., w Gurahumora: A. Botezat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: Józ. Rohma apt.; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.; w Brzeżanach: J. Hausberga apt.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.